



XX ZJAZD KPZR

16 bm. I Sekretarz
KC PZPR — Bolesław Bierut wygłosił na posiedzeniu XX Zjazdu KPZR przemówienie powitalne.

CAF — telefot
z Moskwy

Oszczędność prądu obowiązkiem każdego Apel Ministerstwa Energetyki

Długotrwały okres silnych mrozów wywołał poważne trudności w zaopatrzeniu kraju w węgiel, a w następstwie także w produkcji energii elektrycznej. Skutki tego dały się również odczuć w ogrzewaniu mieszkań, lokali i pomieszczeń fabrycznych. Równocześnie niepomiarne wzrosło, zużycie energii elektrycznej w wyniku ogrzewania wielu mieszkań i lokali piecykami elektrycznymi.

W okresie trwania mrozów zachodzi konieczność jak najdalej, posuniętej oszczędności

Rząd PRL domaga się zapewnienia bezpieczeństwa personelowi KNPN w południowej Korei

WARSZAWA (PAP) Wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz przyjął w dniu 17 II 1956 r. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Stanów Zjednoczonych J. E. Jacobsa. W czasie rozmowy wiceminister Winiewicz przekazał ambasadorowi Jacobsowi stanowisko rządu PRL w sprawie niedopuszczalnego braku troski amerykańskich władz wojskowych o bezpieczeństwo transportu organów Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych, jak też o ogólne bezpieczeństwo życia i pracy personelu KNPN w południowej Korei.

Niedostateczne warunki bezpieczeństwa transportu stały się w dn. 7 listopada 1955 r. przyczyną katastrofy samolotu amerykańskich sił lotniczych, wiozącego członków polskiego przedstawicielstwa w KNPN. W katastrofie miały miejsce polscy oficerowie stracili życie. Sprawa ta była przedmiotem not rządu PRL, skierowanych do rządu USA. 27 stycznia 1956 r. miała miejsce katastrofa helikoptera, wiozącego członków polskiego i szwajcarskiego przedstawicielstwa w KNPN; oficerowie polscy doznali przy tym obrażeń. Poza tym w kilku wypadkach miały miejsce przyloty samolotów amerykańskich do południowej Korei, aby podobne wypadki nie powtarzały się w przyszłości.

Wiceminister Winiewicz ponowił żądanie rządu polskiego przeprowadzenia we wszystkich tych wypadkach energicznego śledztwa przez odpowiednie czynniki amerykańskie oraz podjęcia jak najbardziej energicznych kroków ze strony dowództwa amerykańskiego w południowej Korei, aby podobne wypadki nie powtarzały się w przyszłości.

W Poznaniu obradować będą księgarze

W dniach 22 i 23 bm odbędzie się w Poznaniu Wojewódzka Narada Księgarzy, w czasie której przedyskutują oni wszystkie problemy, związane z pracą i rozwojem Przedsiębiorstwa „Dom Książki” w latach 1956-1960. Zebrani wystąpią również referatu, podsumowującego osiągnięcia i braki za okres planu 6-letniego.

energii elektrycznej zarówno do celów grzejnych jak i oświetlenia. Tylko bowiem na tej drodze uniknie się przerw w zasileniu energią elektryczną zarówno zakładów przemysłowych jak i poszczególnych domów, a nawet całych dzielnic miast.

W tej trudnej sytuacji Ministerstwo Energetyki apeluje do wszystkich obywateli, aby w zrozumieniu społecznego naku i osobistego interesu ograniczyli od zaraz w jak największym stopniu zużycie energii elektrycznej. Jednocześnie zwraca się uwagę, że używanie grzejników i piecyków elektrycznych powodujące przeciążenie kabli i linii elektrycznej, staje się bezpośrednią przyczyną samoczynnego wyłączenia poszczególnych domów i całych dzielnic. Prowadzi ono także do przekroczenia obowiązujących kontyngentów, w konsekwencji czego naraża odbiorców na bardzo wysokie i dodatkowe opłaty. I tak np.: piecyk o mocy 1 kw wykorzystywany przez 4 godz. dziennie zużywa 120 kWh miesięcznie, co po przekroczeniu kontyngentu energii elektrycznej, opłacanej po 39 gr za kWh — spowoduje dodatkową opłatę około 180 zł.

Ofiarność górników likwiduje skutki mrozów

STALINOGRÓD (PAP) Niedobory w wydobyciu węgla wywołane trwałymi mrozami i dużymi opadami śnieżnymi, hamującymi sprawne działanie transportu, sięgają 270 tys. ton. Mimo niezwykle ofiarnej pracy górników tak wielki deficyt wydobycia stworzył w śląskim zagłębiu węglowym trudną sytuację w wielu dziedzinach.

Przyczyną deficytu węglowego leżą w spowodowanym długotrwałymi mrozami pogorszeniu się stanu technicznego kopalni; chodzi tu o zwolnienie biegu maszyn wyciągowych, oblodzenie szybow, zamrażanie wody w płuczkach, trudności pracy powierzchniowej w sortowniach itp. Trudności pogłębiły się wskutek spowodowanych także mrozami i śniegiem zahamowań w

284 000 l mleka 320 tuczników ponad plan

Członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w powiecie chodzieskim, na przedkongresowych zebraniach kół podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych. Wyrażają się one w takich cyfrach: gospodarze należący do ZSL sprzedadzą państwu w 1956 roku ponad plan 284.000 litrów mleka i 320 tuczników. Celem powiększenia bazy paszowej, a tym samym dalszego rozwijania hodowli uprawiać będą kukurydzę na 54 hektarach.

Praca przedkongresowa dała także pozytywne wyniki w dziedzinie organizacyjnej. W szeregi ZSL wstąpiło bowiem od początku bieżącego roku 150 nowych członków oraz powstało 5 nowych kół ZSL. (ko)

Głos WIELKOPOLSKI

Wyd. AB Poznań, 19/20 II 1956 r. Nr 43 (3752)

XX Zjazd KPZR kontynuuje obrady

Trwa dyskusja nad referatem Chruszczowa Przemówienia delegatów zagranicznych

MOSKWA (PAP) Na posiedzeniu przedpołudniowym 17 bm., któremu przewodniczył W. P. Mżawanadze, trwała dyskusja nad referatami sprawozdawczymi KC KPZR i Centralnej Komisji Rewizyjnej.

Z trybuny Zjazdu przemawiali dotychczas przedstawiciele największych organizacji KPZR — Moskwy i Leningradu, Ukrainy i Białorusi, Kazachstanu i Uzbekistanu, Gruzji i Azerbejdżanu, Łotwy i Świerdłowska, Gorkiego i Kraju Altajskiego oraz wielu innych. Wszystkie przemówienia są dobitnym wyrazem niezłomnej jedności i zespolenia partii wokół Komitetu Centralnego. Delegaci ze słuszną dumą podkreślają, że pod kierownictwem Komitetu Centralnego partia po XIX Zjeździe dokonała olbrzymiej pracy. Stwierdzają oni jednomyślnie, że referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego wygłoszony przez N. S. Chruszczowa, zawiera marksistowsko-leninowską analizę obecnej sytuacji międzynarodowej, naukowo uogólnione wyniki budownictwa gospodarczego i kulturalnego w kraju oraz program dalszego marszu narodu radzieckiego naprzód do komunizmu.

Na posiedzeniu przedpołudniowym pierwszy zabrał głos W. M. SUSŁOW (krasnodarska organizacja partyjna).

Poświęcił on znaczną część swego przemówienia problemom dalszego rozwoju rolnictwa. Wielkie znaczenie dla zwiek-

szczenia produkcji artykułów rolnych — powiedział on — miała uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o nowym trybie planowania w rolnictwie. W roku ubiegłym w Kraju Krasnodarskim zebrano o przeszło 20 proc. więcej zboża, niż w roku poprzednim. Zostało to osiągnięte dzięki znacznemu rozszerzeniu zasiewów kukurydzy i podniesieniu jej plonów.

Następnie przemawiał MAURICE THOREZ serdecznie witany przez delegatów.

Głos zabiera PALMIRO TOLLI. Delegaci witają go długotrwałymi oklaskami.

Przekazuje on XX Zjazdowi KPZR gorące braterskie pozdrowienia od Włoskiej Partii Komunistycznej, od włoskiej klasy robotniczej, od wszystkich demokratów włoskich i ludzi postępowych we Włoszech.

A. J. SNECZKUS (litewska organizacja partyjna) podkreśla, że dzięki ściślejszej współpracy z wielkim narodem rosyjskim, ze wszystkimi narodami Związku Radzieckiego, naród litewski osiągnął znaczne sukcesy w rozwoju gospodarki narodowej i kultury. Następnie A. J. Sniecuz omówił osiągnięcia przemysłu Republiki Litewskiej, stan rolnictwa i szerokie możliwości wykonania planów szóstej pięcioletki.

Z kolei zabiera głos F. J. TITOW (tatarska organizacja partyjna). Omówił on szczegółowo prace organizacji partyjnej Obwodu Iwanowskiego w dziedzinie kierowania przemysłem, zwłaszcza przemysłem włókienniczym. (Obwód Iwanowski — stwierdził on — daje około 30 proc. ogólnokrajowej produkcji tkanin bawełnianych).

Po XIX Zjeździe partii — oświadczył następny mówca — N. N. ORGANO (krasnodarska organizacja partyjna) — osiągnięto na wszystkich odcinkach budownictwa komunistycznego olbrzymie sukcesy. Największym zwycięstwem jest to, że nasza partia jeszcze bardziej się umocniła, jeszcze ściślej zspoiła wokół Komitetu Centralnego. Na przykładzie Kraju Krasnodarskiego mówca zobrazował sukcesy budownictwa komunistycznego.

A. N. NIESMIEJANOW (moskiewska organizacja partyjna) poświęcił swe przemówienie zadaniom nauki.

Wielkim osiągnięciem nauki radzieckiej — oświadczył on — są sukcesy w badaniu energii atomowej i jej pokojowym zastosowaniu. Już w szóstej pięcioletce energetyka atomowa, mimo że obecnie znajduje się dopiero w stadium doświadczalnym, będzie miała moc przeszło dwukrotnie większą, niż moc wszystkich elektrowni Rosji carskiej.

Niesmiejawan omówił ostatnie prace chemików, nowe odkrycia geologów oraz rolę nauki w rozwiązywaniu szeregu ważnych problemów gospodarki narodowej.

A. I. STRUJEW (mołotowska organizacja partyjna) po omówieniu osiągnięć obwodu mołotowskiego w dziedzinie przemysłu i rolnictwa wskazał na szereg niedociągnięć w działalności organizacji partyjnych tego obwodu, zwłaszcza w kierowaniu współzawodnictwem socjalistycznym.

Posiedzenie popołudniowe

Na popołudniowym posiedzeniu przewodniczył J. Z. Kalnberzin.

W dyskusji nad referatami sprawozdawczymi Komitetu Centralnego KPZR i Centralnej Komisji Rewizyjnej KPZR wystąpił I. R. RAZZAKOW (kirgizka organizacja partyjna), który mówił o konieczności przewyższenia niedociągnięć i słabości w pracy organizacji partyjnych, o potrzebie szerszego upowszechniania produkcyjnych do-

Program utrwalenia pokoju i wzrostu dobrobytu budzi żywe zainteresowanie wśród ludzi pracy w całym kraju Coraz więcej zobowiązań na cześć XX Zjazdu KPZR

WARSZAWA (PAP) Załogi zakładów pracy w kraju żywo interesują się doniosłymi obradami XX Zjazdu KPZR. Liczne zakładowe radiowozny informują robotników o przebiegu obrad, odbywają się prasówki i pogadanki, wydawane są okolicznościowe gazetki i „błyskawice”. W niektórych zakładach robotnicy podejmują postanowienia uczczenia obrad lepszą pracą.

Wiadomości o obradach, a zwłaszcza opublikowany w prasie referat sprawozdawczy I sekretarza KC KPZR — N. S. Chruszczowa wywołały żywe zainteresowanie wśród załóg warszawskich zakładów pracy. Tak np. w Warszawskiej

Fabryce Motocykli wielu robotników zgłosiło się do komitetu partyjnego z pytaniami dotyczącymi spraw poruszonych w referacie N. S. Chruszczowa. W zakładzie zorganizowano stale napływającą meldunki o dalszych zobowiązaniach.

W Fabryce Samochodów Ośrobowych na Żeraniu — zakładzie wybudowanym w oparciu o pomoc radziecką — załoga wydziału podwozowego powitała Zjazd podjęciem wielu zobowiązań. Do kierownictwa za kładem stale napływają meldunki o dalszych zobowiązaniach.

W kopalniach, hutach i wielu innych zakładach produkcyjnych Śląska sprawozdania ze Zjazdu są uważnie czytane i żywo dyskutowane. Do agitatorów partyjnych napływają prośby o omówienie wielu spraw poruszonych na Zjeździe.

Z wielu punktów informacyjnych stoczni gdańskiej, pływ na relacje z obrad XX Zjazdu KPZR. 16 bm. — oprócz informacji z obrad, spiker radiowozu podał również o wiadomościach stocznicom o zobowiązaniu, jakie dla godnego uczczenia obrad Zjazdu zgłosiła załoga wydziału W-6. Dotyczy ono wykonania pracy przy próbach pierwszego 10-tyśięcznika — M/S „Marceli Nowotko” na przeszło 10 tygodni przed terminem.

XX Zjazd KPZR wzbudził szczególne zainteresowanie w kombinacie im. Lenina. Oto np. w wałcowni odbywają się zebrania grup związkowych i partyjnych, na których omawiane są materiały zjazdu.

W Szczecinie w niektórych fabrykach, jak np. w Szczecińskich Zakładach Sprzętu Metalowego, zorganizowano prasówki, podczas których omówiono najważniejsze problemy poruszone w sprawozdaniu N. S. Chruszczowa. Szczególne zainteresowanie wzbudziły zagadnienia międzynarodowe.

Podobnie, jak w całym kraju, tak samo robotnicy i pracownicy zakładów przemysłowych woj. poznańskiego żywo interesują się obradami XX Zjazdu KPZR. W niektórych oddziałach ZISPO powstały grupy studiowania materiałów Zjazdu.

W Poznańskiej Fabryce Maszyn Złotych, która — jak wiadomo — powstała w oparciu o dokumentację, maszyny oraz urządzenia nadesłane z ZSRR, już poprzednio odbyły się specjalne odczyty, poświęcone omówieniu znaczenia XX Zjazdu. Obecnie zaznajamia się załogę z osiągnięciami Związku Radzieckiego i głównymi kierunkami nowej 5-letki w ZSRR, poprzez radiowęzły oraz błyskawice umieszczone w wielu wydziałach.

Aby przyspieszyć wykonanie w swej fabryce zadań 5-letki i uczcić XX Zjazd, który ma tak doniosłe znaczenie dla dalszego wzrostu sił postępu i socjalizmu, wielu robotników WFUM podjęło w tych dniach zobowiązania produkcyjne.

Szlifierze Wacław Kłakulak, Władysław Drajwa i Jan Rakowiec zobowiązali się zaoferować do końca roku 174 tarcze szlifierskie o wartości ponad 6 tys. zł. Brygadziści Antoni Woźny z montażu zobowiązał się do niewypuszczenia braków i podniesienia jakości produkcji na stanowisku roboczym oraz wezwwał wszystkich brygadziści do współzawodnictwa o tytuł najlepszego.

W pozostałych zakładach produkcyjnych, a m. in. w Stomilu i „Gopianie” o przebiegu obrad XX Zjazdu KPZR informuje się załogi za pośrednictwem radiowęzłów.

W Anglii zniesiono karę śmierci za morderstwa

LONDYN (PAP) W dniu 16 lutego Izba Gmin większością głosów zniósła karę śmierci za morderstwa.

Pracownice „Stomila” piszą do kobiet albańskich

Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet, kobiety poznańskie zatrudnione w Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”, wysłały list do kobiet albańskich. W imieniu kobiecej załogi list podpisała konfekcjonarka, zatrudniona w dziale opon samochodowych, Janina Klatta, załączona działaczka Ligi Kobiet, wdowa po zamordowanym przez hitlerowskiego okupanta członku KPP.

W liście tym m. in. czytamy: „Zwiększamy swoje wysiłki w pracy nad budową lepszego jutra z myślą o naszych dzieciach i dzieciach całego świata. Wiemy, że nie jesteśmy osamotnione, że w walce o pokój stoimy obok nas wszystkie kobiety całego świata, a między nimi Wy, kobiety Albanii.

O Waszej pracy i życiu dowiedzieliśmy się bardzo wiele od czasu, kiedy sekretarz Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Poznaniu — Anna Zdrojewska brała udział w obradach IV-go Kongresu Kobiet Albańskich.

Wierzymy, że nasza przyjaźń zacieśni się jeszcze bardziej w okresie przygotowań do obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet, i że wspólnym wysiłkiem przyczynimy się do utrwalenia pokoju i zapewnienia szczęścia naszym dzieciom”. (wje)

Idee komunizmu utorują sobie drogę do serc wszystkich narodów

Przemówienie A. Mikołajana na XX Zjeździe KPZR (Skrót)

TOWARZYSZE! Zgadza się całkowicie z referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego partii i chciałbym bardziej szczegółowo omówić niektóre tylko aspekty działalności KC.

Sprawozdanie KC omawia nowe fakty i wydarzenia współczesnej historii ludzkości.

Pozwolę sobie poruszyć niektóre z wymienionych spraw ze względu na ich niezmierną wagę i aktualność.

Główną charakterystyczną cechą działalności Komitetu Centralnego i jego Prezydium w ciągu ostatnich 3 lat jest to, że w partii naszej po długiej przerwie stworzono kolegiałne kierownictwo.

Zasada kolegiałności kierownictwa jest zasadą elementarną dla partii rządzącej, dla partii typu leninowskiego, jednakże musimy tę starą prawdę podkreślać, ponieważ w ciągu dwudziestu mniej więcej lat faktycznie nie istniało u nas kolegiałne kierownictwo, kwitł kult jednostki — potępiony już przez Marksa, a następnie przez Lenina — co rzecz jasna nie mogło nie wywrzeć zdecydowanie ujemnego wpływu na sytuację w partii i na jej działalność.

W ostatnich latach Komitet Centralny — co znalazło zresztą wyraz w referacie sprawozdawczym — poza innymi pilnymi i aktualnymi sprawami wiele uwagi poświęcał zagadnieniu szybkiego rozwoju przemysłu, zwłaszcza przemysłu ciężkiego, wzmoczeniu walki o postęp techniczny w dziedzinie przemysłu, transportu, rolnictwa i handlu, o wysoką jakość wykonywanej pracy, o wysoką jakość artykułów przemysłowych. Główną troską KC było zlikwidowanie nienadążania rolnictwa, usunięcie powstałej w związku z tym dysproporcji między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa, dysproporcji ogromnie niebezpiecznej dla naszego kraju, której dalsze istnienie mogłoby stać się niezwykle poważną przeszkodą w naszym rozwoju. Zadanie to rozwiązywano przy pomocy szeregu posunięć, jak np. zwiększenie zainteresowania materialnego kółchożników i zagospodarowanie ugorów i odłogów.

A co dzieje się w tym samym czasie w rolnictwie USA? W styczniu bieżącego roku w orędziu prezydenta rząd Stanów Zjednoczonych zgłosił do Kongresu program zmniejszenia obszaru zasiewów o 10 milionów ha. Okazuje się, że również w Stanach Zjednoczonych wysuwany jest problem ugorów i odłogów, lecz na opak, po amerykańsku. Zamiast zagospodarowywać ziemie, zamieniają one grunty uprawne w odłogi i ugory (czyli wienienie na sally). I dzieje się to w kraju, który pretenduje do roli „przywódcy świata”, dzieje się to wtedy, gdy według oficjalnych danych Organizacji Narodów Zjednoczonych coraz więcej ludzi w świecie kapitalistycznym nie ma dość żywności, liczba tych ludzi stanowi 59 proc. całej ludności świata, podczas gdy w 1939 roku wynosiła 31 proc.

Co kryje się za pretensjami do „przywódcztwa światowego”? Widać jest na takim choćby przykładzie: na Bliskim Wschodzie amerykańskie i angielskie monopole naftowe wydobły w 1955 roku 150 milionów ton ropy naftowej, koszty wydobycia wynosiły 240 milionów dolarów, a więc nieprawdopodobnie mało, zaś czysty zysk wynosił 1.900 milionów dolarów.

To osławione „przywódcztwo światowe” przejawia się również w wynajdywaniu nowych, zamaskowanych form wyzysku.

Wracając do sprawy rozwoju naszej gospodarki rolnej, należy stwierdzić, że już teraz zdolano podnieść wydajność rolnictwa i dzięki temu znacznie zwiększyć produkcję artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych powszechnego użytku.

Wysunięto zadanie zwiększenia do końca szóstego pięcioletnia ogólnej ilości artykułów powszechnego użytku blisko 3,5 raza w porównaniu z przedwojennym rokiem 1940.

Tak szybkie tempo zwiększania produkcji najbardziej deficytowych dzisiaj towarów powszechnego użytku tłumaczy się tym, że Komitet Centralny naszej partii patrzy z troską na istniejące w szeregach miejscowości zakłócenia w handlu i kolejniaki za poszczególnymi towarami. Zadaje się niekiedy pytanie: czyżby zdarzało się tu i ówdzie zakłócenia w handlu i kolejniaki za towarami? Deficytowi byli nieuniknieni? Czyż muszą one istnieć w handlu socjalistycznym? Oczywiście nie. Powstają one wtedy, gdy brak jest właściwej równowagi między istniejącą masą to-

warową a efektywnym popytem ze strony ludności.

W społeczeństwie socjalistycznym popyt powinien wyprzedzać podaż towarów. Wzrastający coraz bardziej popyt jest bodźcem dla zwiększania produkcji towarów. Poważna rozpiętość między masą towarową a dochodami pieniężnymi ludności prowadzi do dysproporcji w sferze obiegu i staje się ujemnym zjawiskiem w handlu radzieckim, powodując kolejniaki i zakłócenia w sprzedaży poszczególnych towarów, stwarzając trudności utrudnienia, pogarszając jakość usług handlowych i utrudniając walkę o podniesienie jakości towarów.

Mamy obecnie wszelkie możliwości usunięcia tej dysproporcji.

Trzeba szczerze przyznać, że nasze sklepy i stołówki ustępują najlepszym wzorom zagranicznym. Trzeba to stwierdzić, aby dołożyć nowych starań dla jak najszybszego podniesienia handlu i żywienia zbiorowego na właściwy poziom.

A oto inne ważne kierunki działalności naszego KC: nieubłagana walka z biurokratyczną centralizacją i przyznanie pełni praw leninowskiemu centralizmowi demokratycznemu; ochranianie i umacnianie sojuszu narodów radzieckich suwerennych praw republik związkowych, przekazanie im spraw, na leżących do ich kompetencji, skupionych dawniej w ręku władz centralnych, co było nieludzkie; m.in. wiele przedsiębiorstw przemysłowych, podległych dawniej instytucjom centralnym, przekazano obecnie pod zarządek organów terenowych; zwiększenie praw rad terenowych i przedsiębiorstw, przyłączenie mas robotniczych do szeregu udziału w ustalaniu i rozpatrywaniu planów gospodarczych, do bardziej aktywnego uczestniczenia w rozwiązywaniu zagadnień związanych z kierowaniem przedsiębiorstwami; zredukowanie i usprawnienie aparatu państwowego, walka z zarozumiałstwem i pychą, z chępliwością, ze sprawozdaniami na pokaz, które wyrzuciły nam tyle szkody, a jednocześnie walka o krytykę i samokrytykę w całej rozciągłości bez względu na osobę.

Wysuwając zadanie dogonienia i prześcignięcia krajów kapitalistycznych pod względem produkcji na głowę ludności, stawiamy tym samym zadanie dogonienia i prześcignięcia najbogatszych krajów kapitalistycznych w dziedzinie spożycia, przypadającego na każdego mieszkańca, zapewnienia w naszej

ojeździe obfitości wszelkich towarów powszechnego użytku.

Chodzi również o całokształt najważniejszych poczynąń w dziedzinie socjalnej — takich, jak: skrócenie dnia pracy, zwiększenie płac niskoposazonych kategorii robotników i urzędników, przyjęcie im z pomocą w wychowaniu dzieci i ułatwienie im utrzymania starych rodziców przez zorganizowanie państwowych domów starców i odpowiadający system ubezpieczeń emerytalnych, zapewnienie bezpłatnej nauki, zorganizowanie szerokiej sieci żłobków i przedszkoli oraz internatów dla uczniów, wprowadzenie śniadań w szkołach i stworzenie rozległej sieci żywienia zbiorowego. Do tej kategorii należą również środki, mające na celu szybsze rozwiązanie problemu mieszkaniowego oraz polepszenie ochrony zdrowia i oświaty.

Podniesienie płac robotników i urzędników, dotąd nisko opłacanych oznacza zlikwidowanie pewnej dysproporcji w naszej ekonomice, zlikwidowanie nadmiernej rozpiętości, jaka daje się u nas zauważyć między płacami niskoposazonych kategorii robotników i urzędników a płacami wysokoposazonych kategorii. W okresie, kiedy przeprowadzaliśmy uprzednio w naszym rolniczym kraju, taka rozpiętość była rzeczą naturalną, gdyż stanowiła bodziec do szybszego powstawania kadr robotników wysokokwalifikowanych, których kraj ogromnie potrzebował.

Obecnie, gdy mamy klasę robotniczą o wysokich kwalifikacjach i o wysokim poziomie kultury, uzupełnianą rokrocznie przez ludzi kończących szkoły 7-letnią i 10-letnią, różnica ta, aczkolwiek musi się utrzymać, zostanie jednak zmniejszona, co jest konsekwencją nowego, wyższego poziomu naszego rozwoju i oznacza krok naprzód na drodze do komunizmu.

Wszystko to są zalety komunizmu. Torują one drogę do komunistycznego sposobu życia. Cieszy nas to wszystkich i napawa entuzjazmem. Niechże dowiedzą się o tym i ci, butni Amerykanie, którzy chępią się swoim dzisiejszym bogactwem, swym „amerykańskim stylem życia”, niech podejmą współzawodnictwo z nami w tej dziedzinie, a przekonają się, gdzie robi się więcej dla dobra ludu, czyż styl życia okaże się lepszy. Niechże zgodzą się na takie wspólne zawodnictwo, zamiast wyścigu zbrojeń. Nam, ludziom radzieckim, a z pewnością również i narodowo-amerykańskiemu, takie współzawodnictwo bardziej odpowiada!

Wszystko to są zalety komunizmu. Obecnie nie może być o tym w ogóle mowy. Teraz nie można już rozwiązać żadnego wielkiego problemu międzynarodowego z woli samych tylko wielkich mocarstw zachodnich bez liczenia się z opinią Związku Radzieckiego, Chin i wszystkich krajów socjalizmu.

Jeżeli przed stu laty Marks i Engels głosili: „Po Europie krąży widmo — widmo komunizmu”, to obecnie nie widmo, lecz komunizm ucieleśniony, namacalny i bliski dla niezliczonych milionów ludzi pracy, pewnie i nieodparcie kroci nie tylko po Europie, lecz po całym świecie i wznosi swój głos tak potężnie, że wszyscy go słyszą.

Rozpatrując sytuację pod kątem widzenia walki z imperializmem i kolonializmem, walki przeciwko wojnie, przeciwko groźbie wojny, o pokój między narodami, o wolność i niezawisłość, można śmiało twierdzić, że już przystępującą większość ludzkości walczy wraz z nami na tym froncie. Obecnie nie można już w żaden sposób twierdzić, że kapitalizm jest silniejszy od socjalizmu na tej tylko podstawie, że w wielu bogatych krajach dobrze uzbrojonych kapitalizm jeszcze istnieje.

rzekomo udąć choćby w pewnym stopniu zahamować rozwój Związku Radzieckiego, Chin i innych krajów demokracji ludowej.

A przecież obecnie nawet na Zachodzie mało kto już w to wierzy, wszyscy widzą, że teraz so-

cialistyczna gospodarka światowa wytwarza prawie wszystko czego potrzebuje, a jeśli chodzi o podstawowe rodzaje towarów, to produkuje je w ilościach odpowiadających obecnym potrzebom krajów, które są nią objęte.

Jesteśmy stanowczo przekonani, że trwałe pokojowe współistnienie jest nie

do pomyślenia bez handlu, który stanowi dobrą bazę takiego współistnienia również po ukształtowaniu się dwóch rynków światowych.

Wychodzimy z założenia, że nasz handel z krajami kapitalistycznymi jest korzystny dla obu stron i że istnieją obiektywne przesłanki jego dalszego rozwoju.

O możliwości pokojowej drogi rozwoju rewolucji socjalistycznej w poszczególnych krajach

TOWARZYSZE! Wśród zagadnień teoretycznych poruszonych w referacie sprawozdawczym KC najostrejszy i najważniejszy jest problem, czy we wszystkich krajach, we wszelkich warunkach, rewolucja socjalistyczna musi dokonywać się w drodze powstania zbrojnego, czy też możliwy jest również pokojowy rozwój rewolucji?

Czy słuszny jest rozpowszechniany pogląd, że rewolucja socjalistyczna zawsze związana jest z krwawą wojną domową?

Są to doniosłe zagadnienia już choćby dlatego, że ideolodzy i propagandyści kapitalizmu przedstawiają komunistów jako ludzi krwawych, zawsze i wszędzie dających do przemyśleń, za wszelką cenę zmierzających do rozpętania wojny domowej.

Jakie są nasze poglądy na te sprawy? Jasną odpowiedzi na to pytanie daje nam referat tow. Chruszczowa.

Wiadomo, że przed pierwszą wojną światową bolszewicy widzieli drogę do zwycięstwa rewolucji w Rosji w powstaniu zbrojnym. W pełnym toku pierwszej wojny światowej bolszewicy wysunęli hasło przekształcenia wojny imperialistycznej w wojnę domową.

W wyniku rewolucji lutowej masy pracujące Rosji osiągnęły takie swobody demokratyczne, jakich nie było nawet w Stanach Zjednoczonych, uważanych wówczas za kraj najbardziej demokratyczny.

Dopiero po wydarzeniach lipcowych 1917 roku, gdy rząd tymczasowy dokonał na ulicach Petersburga masakry pokojowej manifestacji robotników, hasło pokojowego rozwoju rewolucji zostało wycofane, ponieważ sytuacja uległa zmianie. Na przemoc burżuazji, która przygotowywała spisek Kornilowa, trzeba było odpowiedzieć przemocą i ująć władzę w drodze powstania.

Jak więc rozpoczęła się wojna domowa, która przyniosła tyle cierpień naszemu narodowi? Cały świat wie, że inspiratorami wojny domowej były mocarstwa imperialistyczne, że krwawa wojna domowa została rozpętana nie przez rewolucję, lecz przez kontrrewolucję, nie z woli bolszewików, lecz wbrew naszej woli.

Tak przedstawiała się sprawa w naszym kraju. W zasadzie Marks, Engels i Lenin tak samo ujmowali to zagadnienie, jeśli chodzi o inne kraje. Podkreślali oni zawsze, że wszystko zależy od etapu rozwoju, od układu sił klasowych, od konkretnej sytuacji.

Tak więc, sposób zdobycia władzy nie może być jednakowy dla różnych krajów, w różnych okre-

W sprawozdaniu KC zasługuje na uwagę ujęcie zagadnienia nieuchronności wojen oraz trwałego i pokojowego współistnienia dwóch ustrojów.

Jak wiadomo, leninizm wychodzi z założenia, iż w samej istocie imperializmu kryje się źródło konfliktów i wojen między państwami, konkurującymi z sobą i walczącymi o rynki, o nowy podział kolonii. Dopóki istnieje imperializm, istnieje będzie również ta tendencja, istnieć będzie niebezpieczeństwo wojny.

Czy w obecnych warunkach możliwa jest wojna między państwami imperialistycznymi lub uprzedmiotami państw imperialistycznych? Tak, jest możliwa.

Pytanie drugie. Czy istnieje niebezpieczeństwo napaści państw imperialistycznych na kraje socjalistyczne? Niewątpliwie tak, istnieje. Dopóki socjalizm nie zdobędzie na całym świecie przystępującej przewagi nad kapitalizmem, tego rodzaju niebezpieczeństwo będzie istniało.

Zachodzi wobec tego pytanie: Czy obecnie nowa wojna jest bezwzględnie nieunikniona, inaczej mówiąc, czy można wojnie zapobiec czy też nie? Sprawozdanie

sach czasu, w rozmaitych warunkach międzynarodowych. Wszystkie zależy od konkretnego układu sił klasowych, od stopnia zorganizowania klasy robotniczej i jego przeciwnika, od umiejętności klasy robotniczej pozyskania sojuszników, przede wszystkim chłopstwa, należy przy tym liczyć się również z instytucjami, obyczajami i tradycjami poszczególnych krajów.

Od czasów Lenina sytuacja na świecie zmieniła się w sposób istotny. To właśnie daje naszemu Komitetowi Centralnemu, w oparciu o te same podstawowe marksistowsko-leninowskie pojęcia, w nowej sytuacji, możliwość postawienia po nowemu problemu form przejścia rozmaitych krajów do socjalizmu.

W związku z tym referat sprawozdawczy KC zawiera właśnie tezę, że w obecnych warunkach pojawia się dla poszczególnych krajów realna możliwość pokojowej drogi przejścia do socjalizmu. Innymi słowy, klasa robotnicza, dzięki układowi sił klasowych wewnątrz kraju i pomyślniej sytuacji ogólnej, scharakteryzowanej powyżej, uzyskuje w poszczególnych krajach możliwość — w sojuszu z chłopstwem — zjednoczenia większości narodu pod swym kierownictwem i dojścia do władzy w drodze pokojowej, bez powstania zbrojnego, bez wojny domowej, po przez wykorzystanie istniejących instytucji parlamentarnych. Pokojowa droga rozwoju rewolucji możliwa jest oczywiście tylko jako rezultat siły, właściwej organizacji i klasowej świadomości klasy robotniczej.

W innych wypadkach, gdy burżuazja dysponuje silną machiną wojskowo-policyjną, narzuca ona na pewno proletariatu walkę zbrojną, by utrzymać swe panowanie, do czego proletariatu powinien być zawsze przygotowany.

Bratnie partie komunistyczne krajów kapitalistycznych mają nie wyczerpaną skarbnicę wiedzy — teorię marksizmu-leninizmu, swoją bogatą szkołę doświadczenia praktycznego i nauki płynące z historycznych zwycięstw naszego kraju, Chin i innych krajów demokracji ludowej.

Materializm historyczny uczy, że zastąpienie kapitalizmu przez socjalizm, zastąpienie społeczeństwa klasowego przez społeczeństwo bez klasowe, jest skokiem rewolucyjnym.

Oto dlaczego nie wolno mieszać sprawy możliwości pokojowej drogi rozwoju rewolucji, w poszczególnych krajach z reformizmem. Trzeba pamiętać, że rewolucja — pokojowa czy nie pokojowa zawsze będzie rewolucją, reformizm natomiast zawsze pozostanie bezплоdny dreptaniem w miejscu.

Czy wojna jest nieuchronna?

KC odpowiada jasno na to pytanie.

Również w nowych warunkach pozostaje w mocy leninowska teza, że dopóki istnieje imperializm utrzymuje się też ekonomiczna podstawa wojen. Nie ma jednak bezwzględnej konieczności wojen. Decydują o tym pewne warunki historyczne, cełujące układ sił na świecie na obecnym etapie rozwoju. Tego rodzaju warunki powstały i utrwały się po drugiej wojnie światowej.

Przeciwko wojnie, na rzecz pokoju opowiadają się obecnie i Związek Radziecki i Chiny Ludowe i inne kraje demokracji ludowej. Opowiadają się jak jeden mąż. Jest to wielka siła, z którą nie można się nie liczyć. Wyzwolone z jarzma kolonializmu narody Azji i Afryki, taki kraj jak Indie są przeciwko wojnie, za pokojem.

W wielu krajach europejskich, takich jak Francja, Włochy, istnieje coraz silniejsza tendencja do przyłączenia się do wielkiej klasy robotniczej, która opowiada się za pokojem, przeciwko wojnie.

minionej wojny — znają oni jej niszczycielską siłę, jest to poważny i bardzo doniosły czynnik.

Są jednak wielkie monopole imperialistyczne w USA, których wojna nie kosztowała żadnych ofiar, wręcz przeciwnie, była dla nich źródłem nadzwyczajnych zysków. Monopole te nie miałyby nie przeciwko rozpętaniu wojny, aczkolwiek naród amerykański jest przeciwko wojnie. Powstrzymuje je od tego oprócz opinii publicznej, oprócz wielkiej siły militarnej krajów socjalizmu, jeszcze jedna nowa doniosła okoliczność — fakt posiadania nie tylko przez Amerykanów, lecz również przez Związek Radziecki broni atomowej i wodorowej, jak też możliwość dostarczenia tych bomb do każdego punktu kuli ziemskiej przy pomocy samolotów lub pocisków zdolnych sterowanych.

W wypadku agresji amerykańskiej bomby wodorowe mogą w odwecie spaść również na miasta amerykańskie i nie zdolają imperialiści amerykańscy ukryć się przed tymi bombami, ani uchronić przed nimi swych fabryk. Tym razem wojna na pewno nie będzie dla nich źródłem wzbogacenia się, może im ona przynieść tylko zniszczenie i zagładę.

Uważamy, że jeżeli ktokolwiek spróbuje rzucić bombę wodorową lub atomową, najlepszy ludzie na świecie nie pozwoli zginąć cywilizacji, lecz niezwłocznie się zjednoczą, nałożą na agresorów kaftany bezpieczeństwa i położą kres wszelkim wojnom a równocześnie kapitalizmowi.

Wojna wodorowa i atomowa może spowodować wielkie zniszczenia, lecz nie może doprowadzić do zagłady ludzkości lub jej cywilizacji, zniszczy ona przestarzały i zgubny system — kapitalizm w jego stadium imperialistycznym.

Decydującym środkiem zapewnienia trwałego pokoju jest rozbrojenie, zniszczenie bomb wodorowych i atomowych, pokojowe współistnienie, o co walczyć będziemy.

Im silniejszy będzie obóz socjalizmu, tym więcej będzie szans, że światowy ruch w obronie pokoju osiągnie zwycięstwo i że agresorzy nie ośmielą się rozpętać wojny. Obecnie wkroczyliśmy w etap historyczny, w którym mimo że niebezpieczeństwo wojny w dalszym ciągu istnieje i wojna może wybuchnąć, powstały warunki i możliwości, aby nie dopuścić do wybuchu wojny i aby z pewnością nie po prostu długotrwały pokój, lecz trwały pokój — pod nieodzownym warunkiem nieustannej walki narodów o pokój, przeciwko niebezpieczeństwu wojny, przy zachowaniu czujności wobec ewentualnej agresji.

Gdy się mówi o długotrwałym pokoju i długotrwałym współistnieniu, niektórzy słusznie zapytują: jak długo trwać będzie ten długotrwały pokój, to długotrwałe współistnienie?

Wrogowie nasi interpretując to twierdzą, że my w ostatecznym wyniku jesteśmy rzekomo za wojną, jesteśmy rzekomo za rozpowszechnieniem komunizmu na całym świecie w drodze wojny, lecz że na razie tylko nie jesteśmy przygotowani do tego i pragniemy pokojowego współistnienia, dopóki nie przygotujemy się dobrze, aby napaść i wprowadzić komunizm z bronią w ręku.

Jest to oszczerstwo pod adresem naszej polityki. Komunizmowi nie jest potrzebna wojna, jest on przeciwko wojnie, idee komunizmu zwyciężać również bez wojny!

Pokój zapewni nam zbudowanie komunizmu w naszym kraju i w krajach zwycięskiego socjalizmu w najkrótszym okresie. Wojna może tylko zahamować nasz rozwój gospodarczy, tak jak to miało miejsce w czasie wojny narodowej.

Idee komunizmu wcześniej czy później utorują sobie drogę do serc wszystkich narodów i zapanują na całym świecie.

Koncząc przemówienie Mikołajan stwierdził:

Nie byłoby przesadą stwierdzenie, że od czasów Lenina XX Zjazd partii jest najważniejszym zjazdem w historii naszej partii. Duch leninowski i leninizm przebiega całą naszą pracę i wszystkie nasze uchwały, jak gdyby Lenin żył i znajdował się wśród nas.

Rękopis naszego marszu naprzód ku komunizmowi jest przede wszystkim to, że — jak mówił nasz nieśmiertelny wódz i nauczyciel Lenin: „Opieramy się na najwspanialszej sile świata — na sile robotników i chłopów”.

OSTATNIE DNI



I.
Kościół tonął w mroku. Tylko wąska strużka ludzi spływająca ku niemu wprost z arbeitsplatzu nieomylnie wskazywała położenie świątyni. Szli, taszcząc kilofy i łopaty, w milczeniu, krokiem utrudzonego wołu. Cisza nad Siemkowicami panowała zupełna; gdyby nie klekot drewniaków na styczniowej grudzie i dalekie pomruki frontu, pomyśleć by można, że nadciąga wigilijna noc.

Stach, jak co dzień, trzymał się obok Jerzego. Bolał go pusty żołądek, ale myśli absorbowała ważniejsza sprawa. Już z rana dostrzegł gorączkowy ruch SS-manów i tych z Volksturmu — obok głównego wejścia do kościoła. Zabierali się do roboty...

— Schneller, schneller...! Oder willst du vielleicht nicht fressen!?

A więc byli już na miejscu. W blaskach płomieni wymykających się spod kuchni polowej, kłęb ludzi walczących o miskę bruku przedstawiał niesamowity taniec cieni. Wrzaski podenerwowanych SS-manów mieszały się z nawoływaniem zagubionych w mroku.

Stach z pełną menażką na próżno starał się odnaleźć Jerzego. Nie było na to zre-

szelił gejzer ognia. Nim porozumieli się, co by to być mogło, nocną ciszę rozdarł odbity stokrotnie przez ścianę lasu huk. Chłopcom zdawało się, że wieża drgnęła w posadach. Przypadli machinalnie do muru, by wychynąć spoza niego za chwilę. Horyzont był znowu ciemny, milczący. Tylko grupę SS-manów, gramolącą się na ciężarówkę, opętał demoniczny śmiech.

Ludzie na wieży ścierpli. Nie mogli się mylić. To wyleciał w powietrze kościół w Młynach.

— ... et cum spiritu tuo — wymamrotał Garda, sam nie wiedząc czemu, jakiś ocalały w pamięci urywek ministrantury.

Złazili poomacku spróchniałymi schodami, rzuciwszy przedtem zmianie na wieży zdawkowe: — W porządku. — Byli teraz niby w innym świecie. Tam, wysoko, oderwani od stłoczonej na trzech przemysłnie zmajstrowanych pod okiem SS-manów piętrach,

pieśń, podchwycona przez setki piersi!

Zadanie nie było proste. Trwało chyba z pół godziny, nim Garda, Iksiak i Jerzy zrywając sobie gardła, wrzeszcząc głośniejsz od rozgorkowanego tłumu zdołali, siedząc w połowie wysokości drabin, przedstawić ludziom ich położenie.

— Jesteśmy zamurowani... — zaczął Stach, ale przerwała mu zaraz narastająca wrzawa; z największym wysiłkiem, wspierając się nawzajem głosami, zdołali wyjaśnić współtowarzyszom, że szybkiej pomocy z zewnątrz nie można oczekiwać. Jak tylko wzrok z wieży sięgał — nigdzie żywego ducha. Śnać front przesunął się bokiem. Niemców nie było — wojskowych ani cywilów. Tylko bydlę opuszczone porzuciło smętnie w zagrodach. I ani śladu radzieckich żołnierzy.

— ...ale jest jeszcze jedno wyjście. Popróbujemy — ciągnął Garda — przez zakryście, może nie zamurowali.

— Tak! Przez zakryście! Dać ma!

Ruszyło czterech, chłopcy tegie, inni roztapili się. Było coraz jaśniej, że nawet w ciemnej przybudówce zakryścia na rozeznac mogli, gdzie ostrzem uderzyć. Najpierw Iksiak się przyłożył. Leciały co prawda drzazgi, ale drzewczki nieduże, osadzone mocno, ani drgnęły. Stary cieśla odstał, dla odsapnięcia. Teraz walił siekierą Garda, potem Jerzy, znow Iksiak. Nareszcie utworzył się prześwit. Ostrze przeszło na wyłot. Wybitym otworem wdarł się strumień mroźnego powietrza...

II

Stach poprawił białoczerwoną opaskę, podciągnął ramię automatu i zaczął przystupować. Zimno dokuczało niezmiernie, zanosilo się na śnieżyce.

Mijał drugi dzień, jak dotarli we trójkę do tej wsi. Rzybylski twierdził, że to Stare Węgrzy, Stach i Jerzy byli tu po raz pierwszy. W każdym razie spod Wielunia wleki się bocznymi drogami dwa i pół dnia. Ciągłe szli ziemią niczyją. Ślady w opuszczonych wsiach wskazywały na panie na ucieczkę hitlerowców. Ale nie natrafili też dotąd na radzieckie wojska. Napotykali ludzi — jak oni wracający z Einsatzu twierdzili — że pod Lututowem rozgorzała bitwa. Ślady czołgowych gasienic i łoskot dział dochodzący z tamtego kierunku zdawały się potwierdzać te domysły. Do Skalmierzyc droga była więc zamknięta.

Wtedy Rzybylski, stary plutonowy, z którym związała chłopców wspólna wędrownica, zdecydował:

— Dalej iść niepodobna. Posłuchajcie: wieś pusta prawie, w czterech ino zagrodach Polacy. A inwentarza pełno, Ruskich nie widać. Kto się tym dobrem zaopiekuje? W jednej, o tamtej — stodołę, wypenetrowałem broń... —

— Wiara!!! Esesmanów już nie ma. Jesteśmy uratowani!

Wiesć szła od ust do ust, podrywała osłabłych z legowisk. Nim dotarła na dół, ktoś zaintonował „Boże coś Polskę”. Co za chwila! Matowate szybki okien wpuszczały pierwsze światła brzasku; ma jestatyczne kształty górnych partii ołtarza sasiadowały z drewnianą platformą, na której znaleźli schronienie chorzy; tu i tam majaczyły w półmroku drewniane światła — ktoś dociekałby ich artysty? — obwieszone nędznym odzieniem ludzi z Einsatzu; w poświacie jarzących się ogarków srebrzyły się niesamowicie martwe pieszczące organów i nade wszystko ta

Nie pomagało tupanie. Stach czuł, jak kostnieją mu najpierw palce u nóg, potem stopy całe. Postanowił zagrać się choć chwilę w izbie u Enczaków. We wsi panował spokój. Na jej krańcach czuwał Rzybylski i Jerzy. Stach, jako „niepełnoletniego” zostawili w środku. Stała umowa: jedno uderzenie w alarmowe dzwono — zbieramy się; dwa — nadchodzą Ruscy; trzy — niebezpieczeństwo.

Otrzeptał śnieg z za wielkich nieco buciurów, które wyfasował w jakimś opuszczonym gospodarstwie i wsunął się do izby. Zośka Enczakówna, którą dopiero co po-

znał, krzątała się przy kuchni. Siadła, stęknawszy, na ławie. Bolały go jeszcze gnaty od czasu opuszczenia kościoła. Volksszturmowcy wiedzieli, co robią: drzwi od zakrystii murować nie było trzeba; wzmocniały je poprzeczne żelaza. Właśnie przeciskanie, pomiędzy nimi dało się Stachowi we znaki. Zresztą nie tylko jemu. Teższych przepychali na siłę i nikomu nie było do śmiechu. Dobrze się wtedy zmierzchało, kiedy ostatni wyżył z siemkowickie go kościoła.

— Coś taki niemrawy, zmarzłeś? — fertyczna dziewczyna zakreśliła mu przed nosem krągłym kuperkiem, zabierając się do strugania ziemniaków.

Milczał. Odłożył ostrożnie automat na stół. Chciało mu się spać...

— Stachu, Sta... — otrząsnął momentalnie. Zośka wypychała go już na dwór — Pilnuj się, walił ktoś w żelazo!

— Przesłyszało się babie, — pomyślał Garda, — ale poważnie stanął za plotem i zapuścił żurawia w stronę, gdzie wartował Jerzy. A jednak...! Cholera — że się zdrzemnął... Metaliczny dzwitek przesył powietrze. Jeden, dwa — trzeci uderzenie wypadło jakoś niemiernie. To Jurek!

Było już za późno. Droga od szosy waliły dwie pancerki i ciężarówka. Nie, nie soweckie. A spośród zabudowań wysunęli się ludzie w hełmach oznaczonych ściętą błyskawicą. Stach widział jak otaczają Jerzego. Walczył z sobą, aby nie strzelić. Daleko i — po co ta bezsensowna śmierć? Jednym szarpnięciem zdart z rękawa opaskę, ukrył automat pod burką i skoczył ku pobliskiemu kopcowi. Był on troskliwie przyrzucony słomą i zeschniętymi łeciami, widać zadbał gospodarz, aby mu mroź ziemniaków nie zgniół.

Bez trudu ułożył się w tym gąszczu. Melina była niezgorza, a co najważniejsze rozciągał się z niej widok na główny trakt. Tętno waliło Stachowi z mocą pneumatycznych młotów. Ale ostatnie

Minuty teraz wydawały się Gardzie godzinami, a godziny — wiekiem. Mroź doskwierał coraz mocniej, głowę przebiegały ostre do bólu myśli: co z Jerzym, gdzie Rzybylski, może wyjdą za chwilę, za godzinę — z zagrody Schwartza...? Upiw czasu pozabawiał Stacha złudzeń. Kwik dobijanych świń, brzęk szkła, snop isker tryskających z komina i gardłowe śpiewy, utwierdzały go w przekonaniu, że hitlerowcy zjechali do wsi na ostatnią ucztę...

Nacierał nogę ile miał sił. Z pewnością była odmrożona. Teraz dopiero, zakopując się w słomie, pojął, jak słuszną była decyzja opuszczenia kopca. Tu, w stodole, nie powinni go znaleźć. Przeszukiwali zabudowania wszakże już z rana. Mroźna noc przyniosłaby mu pod nędżnym przykryciem z łętów niechybną śmierć.

Wyłamana w ścianie stodoły deska otwierała pole widzenia na bieżący środek wsi, gościniec. Zagroda Schwartza wypadała mu teraz z prawa. Ciemno było na tyle, że przy swojej ostrożności bez większego ryzyka wygramolił się spod kopca, czmychnąwszy opłotkami do zabudowań najbliższego gospodarstwa. Patrzył teraz, w chwilach gdy udawało mu się przewalczyć sen, jak urzeczony — w żółte ślepie okien Schwartzowej chałupy. Hitlerowcom było widać już wszystko jedno: zapomnieli nawet o świętym obowiązku zaciemniania. SS-mani musieli być wielce utrudzeni, śpiewy ucihiły bowiem dawno, zmorzył ich sen. Tylko dwie sylwetki ciemniały obok poczwarnych brył samochodów. Ci czu-

Do świtu brakowało wiele



Rys. (4) L. Kapczyński

przejścia wyrobili w nim siłę woli, poskramiającą lęk. Obrócił się wygodnie i wyjrzał.

Pancerki, niczym potworne żuki, rzeżąc motorami — toczyły się drogą na tyle bliska, że odczytał obok krzyżackiego znaku białe litery: SS-Division Hermann Goering. Co za tra! Teraz, na minutę przed dwunastą — spotkanie z zabiłkanym oddziałem doborowej jednostki! — Stach przypomniał sobie nazwę z komunikatów Oberkommando der Wehrmacht.

Piechurzy, opuściwszy ciężarówkę, przetrzasnęli zagrody. Pomyślał na chwilę o Zośce, o Rzybylskim, o ojcu, który też gdzieś chyba wracał z Einsatzu, ale oto zauważył coś znowu, co przykuło jego uwagę bez reszty; czterech drabów prowadziło Jerzego. Kuszykał jakoś dziwnie, nie miał na ramieniu dumnej opaski. Minęli kopiec — kryjówkę Stacha i weszli do zabudowań Schwartza. Najpierw ta plątka, dołączyli do nich potem inni. Tylko kierowcy pozostali przy swoich wozach i jeden wartujący SS-mann.

jeszcze godzin, Stach zdawał sobie z tego sprawę. Chwilami zapadał w niespokojną drzemkę, to znowu budził się wysilając do bólu ucho i oko. Czasem zdawało mu się, że słyszy gdzieś daleko terkot maszynowej broni, postękiwanie moździerzy, odgłosy wojskowych komend. Były to jednak majaki sennie, stara wieś tonęła w ciszy. Tylko — co do tego Stach nie miał wątpliwości — żółty blask obserwowanych przezeń okien nieco przysiął. Widocznie nie rozjaśniana niczyją ręką naftówka poczyniała strajkować.

...To dziwne. Nie potrafił rozsądnie myśleć. Nie mógł na zimno ogarnąć całości sytuacji. Zmęczony umysł opalał straszliwy niepokój o los Jerzego. Powoli dawał przystęp myśli, że druh serdeczny nie opuści już bram nieszczęśliwej zagrody. A jednak się łudził, budując na jakże wątek przesłance: nie słyszał huku broni.

A więc był uratowany. Ostatnie chwile były najgorsze. Ze snu wyrwał go warkot zapuszczanych silników. Nie-

bo pojaśniało, rozróżniał niebie postacie żołnierzy. Odbiec pędził automat. Lada moment grupa strażników mogła przystąpić do palenia wsi. Był gotów sprządać się drogo. Ale SS-manom spieszyło się piekielnie. Zdaje się — tyle wyrozumiały z ich pokrzykiwań — odebrali przez radio niepomyślnie wieści. W mgnieniu oka załadowali się do wozów, zawył potężne motory...

Stach ześliznął się pospiesznie spod szczytu stodoły na klepisko. Namacał w kieszeni zapasowy magazyn do MPI i wyskoczył na drogę. W minutę potem z bronią gotową do strzału przetrząsał zakamarki domu, który przed kwadransiem okupowali hitlerowcy. Nigdzie żywego ducha. Nanoszona do izby słoma znać była ich nocne legowisko, podobnie jak resztki jedzenia. Sam nie wiedział kiedy pochłoniął kawał chleba i jakieś wystygłe ziemniaki.

No tak. Przecie od dwudziestu godzin nie brał niczego do ust. Garda usłyszał nagle trzaśnięcie furtki. Pchnął lufą automatu drzwi, wysunął się do ciemnej sieni.

Opuścił z ulgą broń. Na ganku stał w bojowym pogotowiu Rzybylski ze starym Derdą, co to opiekował się z dobrej woli bezpańskim inwentarzem.

— Jerzy...?

Myśleli więc o nim obaj. Lakonicznie, nerwowo, informowali się nawzajem o przebiegu ostatnich godzin. Derda wytrząsnął skądś stajenną lampę. Biel śniegu okrywającego podwórze zbrukana była posoką. Ani chybi, SS-mani taszczyli tędy do chałupy zarżnięte w chlewie wieprze. Jerzy...?

W inwentarskich zabudowaniach zalegał jeszcze półmrok. Działek uniósł naftówkę wysoko nad głowę. Przeglądał pospiesznie przegrody stajni. Bez skutku. Panował tu, przerywany jedynie pochrząkiwaniem prośnych maćlor, spokój. Stajnia była pusta. Schwartza, zaciekle hitlerowca, czuł pismo nosem, wołał nie oglądając „czerwonych”. Zaprzęgi, chyba z 10 dni temu, swoje kasztany do platformy, załadował stary, trochę dobytku i pognał szosą co koń wyskoczy.

— Patrzajcie! — Derda przysiadł, wskazując palcem brudne plamy na kocach łebkach, którymi wybrukowana była stajnia. — Krew! — stary nie mylił się. Czyżby jakiś ślad?

— O, i tu! — Rzybylski przesunął się w stronę przejścia do obory. Znaleźli się u krów. Czworko bydła, połączając, przeżuwało ze spokojem karmę. Krwawe plamy urwały się. Ale staruszek, śnać powiódł jakieś podejrzenie, wcisnął lampę do stachowej ręki. Jął się wideł.

Nie mógł się mylić. Tej kupy mierzyły on nie utworzył. Trzy, pięć wprawnych ruchów... Bezkształtna bryła zmiażdżonych kości i mięsa. Porozumieli się wzrokiem. To był Jerzy.

Nie było słonecznie, nie było wesoło, nie było kwiatów. Była tylko świeża mogiła przy drodze i było w Węgrach Starych dwóch ludzi z białoczerwonymi opaskami. Pierwsze spotkanie, pod wieczór tego samego dnia, nie wypadło nawet z początku przyjemnie.

— Ruki w wierch...!

Dopiero w chwilę potem padali sobie w ramiona. Znalazła się wódka, harmonoska i — Zośka. Głowy mieli słabe. Byli pijani wolnością.

W związku z rocznicą ostatecznego wyzwolenia ziemi polskiej przez Armię Radziecką, która mia 23 lutego, na podstawie przebieg sprzed jedenastu laty ob. Z. S. zasłużonego przodownika pracy ostrowskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego naszkicował

Piotr ZYCKI



szta czasu. Ledwie zdążył ze swoją potrzebą, za załomem kościelnego muru, gdy wściekły głos Stolzego oznajmił koniec wieczornej „zupy”.

— Alle rein! Soofort!

— Co to? Dlaczego wpędzają małym wejściem? A tu, tu, przecież wchodzili zawsze — tym bocznym... Stach Garda przesuwając rękoma po murze, stara się namacać futrynę solidnych odrzwi. Szturchnięty przez Scharführera nie wiedział nawet jak znalazł się we wnętrzu kościoła. Tłoczno tu było okropnie, ludzie wymyślali sobie, następując na nogi, popychając. Przez wąskie wejście wślizgi wciąż dalsi. Wreszcie, Stach właśnie uchwycił szebelkę włodzącą na piętro drabiny, trzasnęły ciężkie drzwi, a zaraz potem dobiegła komenda Stolzego:

— Maurer — los!

Garda z największym wysiłkiem wdrapał się na górę. Groza odbierała mu resztę sił. Słyszał nawoływania SS-manów. Słyszał i zrozumiał.

—

Północny wiatr weiskał się za kohnierze, do rękawów, mroził twarz i ręce. Tkwił na wieży może godzinę, może dwie — czujni, milczący. Nie spuszczał oka z nikłych blasków światła, przedzierających się spoza niedokładnie zaciemnionych okien esesmańskiej kwatery. Co chwila otwierał tam któryś z podwładnych Scharführera drzwi, cisnął przy akompaniamencie pijackich przekleństw jakieś graty na ciężarówkę.

Obserwacje poczynione przez Stacha w chwilach, gdy tarcza księżycza wychylała się zza chmur — nie pozostawiała żadnych wątpliwości: hitlerowcy szykowali się do odejścia. Nikt nie pilnował już kościoła. Po co? Ludzie stłoczeni w jego wnętrzu byli za mурowani. Garda zastanowił się: czy na dole zdają sobie z tego sprawę? Przez okna nie ma ucieczki, umieszczone wysoko, żelazne, wąskie...

— Patrz...! — ręka Jerzego ścisnęła do bólu Stachowe kolano. Patrzeli jak urzeczoni. Daleko, wprost przed nimi, chyba w Wielkich Młynach,



Jak dzielimy?

W 1929 roku w Polsce z ogólnej liczby osób, które miały samodzielne dochody, 18% otrzymało połowę całego dochodu narodowego; druga jego połowa przypadła w udziale pozostałej większości — to znaczy 82% ogólnej liczby posiadaczy samodzielnych dochodów. W 1949 roku elementy kapitalistyczne użyczyły u nas już tylko ok. 9% dochodu narodowego. W późniejszych latach procent ten nadal się zmniejszał, co nie oznacza oczywiście, że nie ma już u nas elementów, które usiłują przechwycić część dochodu narodowego, że nie ma konieczności walki z nimi. Nie ma u nas jednak — i to najistotniejsze — takiej sytuacji, by jedni mieli prawo odkrywać sobie olbrzymią część wspólnego chleba, a inni musieli zadowalać się nędznymi okruchami.

Dochód narodowy, wypracowany przez społeczeństwo — dzielimy też w interesie społeczeństwa. Z tego bynajmniej nie wynika, że możemy go w całości przeznaczyć na spożycie. To właśnie byłoby sprzeczne z dobrem ogółu. Nikt z nas nie ma ochoty dreptać w miejscu, poprzestając na tym, czego dorobiliśmy się, choćby ten dorobek był bardzo chlubny. Nasze potrzeby życiowe ciągle rosną i jest rzeczą słuszną i konieczną stwarzać warunki dla ich coraz lepszego zaspokajania. Dlatego właśnie, zachowując część dochodu narodowego na fundusz spożycia — drugą część wydzielamy na fundusz akumulacji.

Z tego to właśnie funduszu akumulacji czerpiemy środki na rozwój gospodarki: na inwestycje, np. na budowę nowych fabryk, na przyrost surowców i materiałów pomocniczych, niezbędnych dla zwiększenia produkcji, a także na tak zwane inwestycje nieprodukcyjne, a więc na budowę domów mieszkalnych, świetlic, kin itp. — Fundusz akumulacji obejmuje i rezerwy. Walcząc przeciwko nieuzasadnionemu rozdymaniu rezerw, trzeba jednocześnie pa-

miętać, że to właśnie dzięki nim można przewidywać ewentualne trudności gospodar-



Model pomnika
Rzeźba: Bazyli Wojtowicz,
Czesław Woźniak.

cze, wszelkie tzw. „wąskie gardła”, że są one konieczne, za równo ze względu na sprawne działanie naszej gospodarki, jak i na obronność kraju.

Z kolei fundusz spożycia przeznacza się na konsumpcję indywidualną i społeczną. Do spożycia społecznego zalicza się m. in.: środki niezbędne dla utrzymania administracji państwa oraz dla zapewnienia obronności kraju. Jeśli sytuacja międzynarodowa wymaga wzmoczonych wydatków na obronę — to jasne, że rośnie fundusz konsumpcji zbiorowej, a maleje fundusz konsumpcji indywidualnej (przy innych niezmienionych warunkach).

Jak procentowo przedstawia się u nas podział dochodu narodowego na spożycie i na akumulację?

Średnio na akumulację przeznaczają się 25 proc. dochodu narodowego. W latach 1950—52 wzmoczonego napięcia w stosunkach międzynarodowych i przy spieszonego budownictwa przemysłowego, fundusz akumulacji sięgał 27—28 proc., w ostatnich dwóch latach — około 20 proc. Tak więc na spożycie pozostawało 75—80 proc. dochodu narodowego. Wniosek prosty: jeśli przeznaczamy na akumulację więcej — mniej pozostaje na spożycie i odwrotnie. Pamiętać jednak należy i jest to niezwykle ważne, że w ostatecznym rozrachunku każdy grosz, wydany na akumulację, służy w przyszłości zwiększeniu spożycia.

PROPORCJE

Krótkowzroczny człowiek rzekby: na co budować Kędzierzyn, lepiej odpowiednie środki „przejeść”. Po prostu nie dostrzegiby, że dzięki Kędzierzynowi, pomijając inną produkcję, otrzymamy nawozy sztuczne, w rezultacie — obfitsze urodzaje, więcej żywności i więcej surowca dla przemysłu. Inny krótkowidz zauważyłby: skoro tak, budujmy dzisiaj Kędzierzynów. Nie dostrzegłby, że w tym wypadku zabrakłoby nam może chleba na dziś. Przytoczony przykład — oczywiście — w uproszczonym sposobie wskazuje, że zbyt niski udział akumulacji w dochodzie narodowym stwarza niebezpieczeństwo zwolnienia, a nawet całkowitego zaha-

lowania rozwoju produkcji; nadmierny zaś udział akumulacji w dochodzie narodowym odbiłby się ujemnie na spożyciu i w konsekwencji doprowadziłby także do zahamowania produkcji.

Rzecz w tym, by w każdym okresie, zależnie od okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych, ustalić właściwe proporcje między akumulacją a spożyciem. Należy przy tym brać pod uwagę również ważny czynnik czasu. Są inwestycje, które przynoszą rozszerzenie produkcji w stosunkowo krótkim czasie. Wtedy i skutek — wzrost spożycia — następuje szybko. Np. dotyczy to nakładów, czynionych w rolnictwie i przemyśle lekkim. Inwestycje długofalowe — jak sama nazwa wskazuje — każda dość długo czekać na swoje efekty. Taki charakter mają z reguły wielkie inwestycje w przemyśle ciężkim, np. sztabardowe budowy naszej sześciolatki. Może więc powstać pytanie, czy nie należałoby zatem ograniczyć się wyłącznie do rozbudowy przemysłu lekkiego?

Tu znów wyłania się zagadnienie proporcji — tym razem między produkcją działu I — tzn. działu wytwarzającego środki produkcji, a działu II — wytwarzającego środki spożycia. Dział II, obejmujący właśnie przemysł lekki, nie może rozrastać się bez rozwoju działu I; co więcej, z zasady tempo rozwoju działu I, zwłaszcza zaś przemysłu ciężkiego, musi być szybsze niż działu II. Inaczej zabrakłoby w ogóle warunków dla rozwoju produkcji (np.: maszyn czy paliwa), dla szybkiego postępu technicznego, dla podniesienia wydajności pracy.

Właściwy podział dochodu narodowego wymaga także zachowania szeregu odpowiednich proporcji, np.: przy podziale inwestycji między przemysł, rolnictwo, budownictwo, transport. Kładąc zasadniczy nacisk na rozwój przemysłu, nie wolno ani na chwilę zaniedbywać rolnictwa. Niedostateczne inwestycje na tę gałąź gospodarki w pierwszych czterech latach planu sześciolatki trzeba było uzupełniać w ostatnich dwóch latach.

W nowym planie pięcioletnim, zadaniem naszym jest ustalić jak najprawidłowszą proporcję. Możliwe to będzie m. in. w oparciu o wyniki toczącej się dyskusji.

F. BOR.

Konta contra życie

Wzdłuż rozbiegających się od rynku krętych uliczek stoją stare domki. Wiele z nich nakrywają pogiecie dachy, świadczące o kilkudziesięciu latach ich żywota. Tak można scharakteryzować „substancję” mieszkaniową Wągrowca.

W Prezydium MRN — w gabinecie przewodniczącego Jana Nowaka — na spotkaniach radnych z mieszkańcami, głównym tematem dyskusji i rozmów jest... brak mieszkań. Problem to nienowowy, jednak bardzo dokuczliwy szczególnie dla obywateli Wągrowca.

Przed wojną mieszkało w tym mieście 9 tysięcy osób, a obecnie — ponad 12 tys. 40 proc. domów powinno odwieźć ciebie i murarza. Zakład Przetworów Ziemienniczych ułożył coś niecoś swym pracownikom przydzielając im z własnego budownictwa 20 mieszkań w nowowzniesionym bloku przy ul. Janowieckiej. Również PSS i PZGS, choć w skromniejszych ilościach, przekazały mieszkania z własnego budownictwa. A poza tym? Prezydium MRN wstawiło do swego budżetu wydatki na budowę nowych domów i remonty.

Planuje się wzniesienie 3 bloków. Pierwszy, do którego budowy przygotowuje się już dokumentację, opiewającą na zł 1.200.000, stanie w 1957 r., a w rocznych odstępach — dalsze. Remonty, a raczej ich ograniczona możliwość, to jednak główna przyczyna narzekania. 800 domów podlega tzw. ochronie substancji mieszkaniowej, a 100 budynków należy do Zarządu Budynków Mieszkalnych. Na te dwa czony gospodarki mieszkaniowej przeznaczony jest budżet. Nazwijmy je konto „ochrona” i konto „ZBM”.

Obejmują one w preliminarzu MRN 513 tys. zł. Prezydium WRN, znając trudną sytuację mieszkaniową w Wągrowcu, do rzucą do tej sumy jeszcze 300 tysięcy, czyli razem stanowi to kwotę 813 tysięcy.

Jest to fundusz całkiem duży, jednak gdy zestawimy go z potrzebami wynikającymi z zaspokojenia 165 wniosków na remonty, które według oceny MRN można przeprowadzić kosztem 1 miliona złotych, okazuje się, że jest on za mały. Trzeba jednak uwzględnić i to, że środki finansowe i materiałowe są ograniczone, ponieważ inne miasteczka chcą również remontować. Wynika z tego, że

w Wągrowcu nie można liczyć na zwiększenie funduszu. Przy zna to każdy uczciwy obywatel i przyznać to Prezydium MRN w Wągrowcu. Są jednak moiści polepszenia sytuacji mieszkaniowej i to w ramach przyznanych finansów.

Konta

Spójrzmy, jak się dzieli owe 813 tysięcy złotych. A więc na koncie ZBM, obejmującym 100 domów, figuruje 343 tysiące złotych, poza tym budowlami tymi opiekować ma się kilkusobowa brygada remontowa, czerpiąca dodatkowe środki finansowe z konta „bieżące naprawy”. Można by użyć takiego twierdzenia, że ZBM-owskie mieszkania — będą na medal. A reszta — spod znaku „ochrona”? Otóż z konta ZBM można około 150 tys. zł przerzucić na „ochronę”. Można, lecz po „zwałczeniu” biurokratyzmu kontowego.

Czy nie warto dokonać tego „gwałtu” na korzyść licznego grona mieszkańców?

Prezydium MRN w Wągrowcu jest zdecydowane pójść tą drogą. Obawia się jednak, że kontrola finansowa wtrąci do tego „swe 3 grosze” i... zabroni.

Nie są to jedyne rezerwy tkwiące w tak poważnym funduszu. Jest jeszcze jedna „manipulacja”, nad której rozwiązaniem powinno podyskutować Wojewódzkie Biuro Projektów.

Dwie miary

Dotychczas istnieją dwie miary wydatków na remonty. Pierwszą stosują wnioskodawcy — komitety blokowe oraz Prezydium MRN. Uwzględniają one w swych kosztorysach najistotniejsze i najbardziej pilne naprawy, np. dachów, grożących zawaleniem stropów, ścian — czyli: usterek uniemożliwiających mieszkańcom domu dalsze korzystanie z mieszkań. Kosztorysy MRN mieszczą się w sumie np. 12 tysięcy złotych.

Drugą miarę w kosztorysach stosuje Wojewódzkie Biuro Projektów, które opracowuje dokumentację. Jest ona bardzo szczegółowa, obejmuje drobne naprawy, ulepszenia, a w wielu wypadkach uwzględnia życzenia mieszkańców. Nie dziwnego, że wydatki na remonty wznoszą co najmniej pięciokrotnie w stosunku do kosztorysu opiniowanego. Z tej dysproporcji zadowolili się mieszkańcy, którym budynek naprawiano. Oczywiście tak rozchodowane fundusze nie pokrywają wydatków na remonty większej ilości domów, których mieszkańcy narzekają na komitety blokowe, na radę narodową. Z braku pieniędzy rada narodowa odracza nawet najpilniejsze naprawy na lata następne.

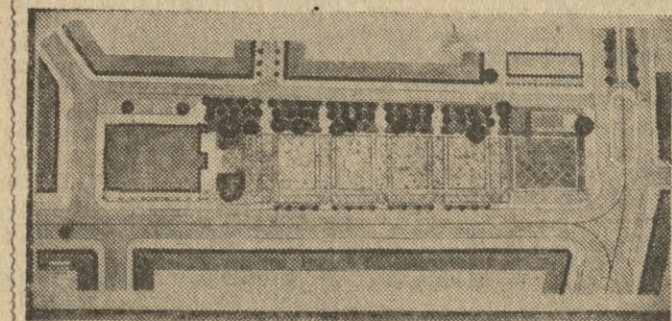
Gdzie wyjście?

Nasuwa się więc pytanie, czy Wojewódzkie Biuro Projektów nie może opracować kosztorysów minimum i rozszerzonych — kosztorysów maksimum? Prezydium MRN w zależności od wysokości budżetów, zlecałoby wówczas wykonanie prac (minimum lub maksimum) przedsiębiorstwu budowlanemu. Postanowienie takie przywróciłoby Prezydium MRN miano gospodarza, który swój budżet planuje nie tylko pod względem przychodu, ale również jego racjonalnego wydatkowania.

System kosztorysów minimum byłby również bodźcem do rozwiązania inicjatyw wśród mieszkańców, którzy we własnym zakresie w wielu budynkach mogliby uzupełnić niektóre braki.

Większa swoboda w przemysłowym poruszaniu się wśród kont oraz możliwość wyboru kosztorysów przystosowanych do aktualnych zdolności finansowych, ułatwią prezydium rad narodowych faktyczne gospodarowanie swymi funduszami, które winny zaspokoić najpilniejsze potrzeby najszerzego ogółu mieszkańców.

E. KITZMANN



Praca nr 6. Sytuacja placu Wolności.
Urbanistyka: Stanisław Pogórski, Jan Wellenger.
Fot. (2) L. Perz i F. Maćkowiak (Czytaj artykuł poniżej)

Inż. arch. Stefan Zieleskie wicz

Dlaczego nowy i na innym miejscu?

Swego czasu obfitą korespondencję naszych czytelników w sprawie pomnika Mickiewicza w Poznaniu przekazał nam zarządowi Stowarzyszenia Architektów R. P., organizatorowi konkursu zamkniętego na projekt pomnika Poety. Poniżej zamieszczamy artykuł Sekretarza Konkursu, będący odpowiedzią na wiele dyskusyjnych tez, zawartych w listach naszych czytelników.

Pomnik Mickiewicza dłuta Oleszczyńskiego został odsłonięty w Poznaniu dnia 7 maja 1859 r. jako pierwszy pomnik Wieszcz na Ziemiach Polskich. Rok 1955, to rok Mickiewiczowski. — 100 lat temu, w Konstantynopolu, 28 listopada, zmarł nasz najwybitniejszy poeta. Te dwa fakty stały się przyczyną, że staraniem Poznańskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewicza i Komitetu Rządu, ponownie konkurs. Miał więc powstać pomnik w Poznaniu jako wyraz hołdu jego mieszkańcom dla największego geniusza polskiej poezji i niezłomnego bojownika o wolność ludu.

Spółczesność poznańska wypowiedziała się w tej sprawie zawsze bardzo żywo. Będzie więc bardzo pożyteczne, gdy omówię pokrótce najważniejsze poglądy reprezentowane przez uczestników różnych konferencji, dyskusji publicznych, a ostatnio przekazywanych nam w licznej korespondencji czytelników „Głosu”.

Do pierwszej grupy zaliczyłbym tych, którzy pamiętają stary pomnik przed jego zniszczeniem i widzą w nim jeszcze dziś uosybioną walkę o polski język i wolność.

Druga grupa — rozumiejąc trudności związane z rekonstrukcją, proponuje tylko nawiązanie do tradycji starego pomnika, bojąc

się, że nowy konkurs bez tego zastrzeżenia skończy się niepowodzeniem podobnie jak poprzedni sprzed 7 laty. I wreszcie ostatnia grupa, to ci, którzy zdobyli się na pełne zaufanie do naszych artystów. Chcieli mieć pomnik nowy, taki, który byłby wyrazem naszej epoki, dziełem współczesnej inwencji twórczej.

REKONSTRUOWANY CZY NOWY?

Trzeba było więc dokładnie przeanalizować sprawę rekonstrukcji. Z dawnego pomnika pozostało tylko kilka fotografii i mały model przechowywany obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Mamy już wiele budowli i dzieł sztuki, ba, nawet całych zespołów miejskich rekonstruowanych i na pewno umielibyśmy zrekonstruować jeszcze jeden pomnik. Czy jednak artysta, któremu powierzylibyśmy rekonstrukcję na tak znikomych przekazach, mógłby dać nam wierny obraz rzeźby Oleszczyńskiego? Może byłby to taki sam falsyfikat, jak niektóre kamieniczki Starego Rynku, które nigdy nie wyglądały tak jak je dziś widzimy. Na „Starówce”, ze względu na dużą ilość zabytkowych przekazów i prawdziwie wielką ich wartość, postanowiliśmy od budować cały zespół Starego Miasta. Kilka nowozaprojektowanych „zabytków” jest tutaj umotywowanych. Zrekonstruowany pomnik Oleszczyńskiego byłby więc zawsze tylko indywidualną rekonstrukcją, a może po prostu falszowaniem.

Zrozumieliśmy i doceniliśmy sentyment naszego społeczeństwa do starego pomnika. Ugruntował się on głęboko w czasie ulicznych manifestacji narodowych. Obecna ulica Armii Czerwonej, to trasa pochodów, miejsce z pomnikiem Mickiewicza przy kościele św. marcińskiego, to plac zbiórek, na którym manifestowano publicznie swoje patriotyczne uczucia. Poza pomnikiem do roli symbolu urasta więc całe architektoniczne otocze-

nie. Mimo tych kontrargumentów kwestia nawiązania do tradycji starego pomnika została podana w warunkach konkursu.

Od wielu lat poznaliśmy architekci trudzą się nad usprawnieniem komunikacji miejskiej, nad przygotowaniem naszych ulic do nowoczesnych wymagań ruchu kołowego. Być może już w niedługim czasie dojdzie do realizacji poszerzenia ulicy Armii Czerwonej. Przebite zostaną aleje Marcinkowskiego przez browar i połączone z Dolną Wildą. Może skrzyżowanie alei z ulicą Armii Czerwonej zrealizowane zostanie dwupoziłowo. Wyrosną przy tych ulicach 5- do 6-kondygnacyjne domy i otoczenie kościoła św. Marcina zmieni swoje oblicze jak również i funkcje.

Zaczęto więc szukać nowego miejsca dla pomnika. Proponowano skwer placu Wiosny Ludów, zaplecze Fary, przy ulicy Ludgardy i w końcu — plac Wolności.

Przypomnianno sobie też, że kiedy Oleszczyński przysłał z Paryża do Poznania model swego pomnika, ówczesny komitet budowy pomnika na próżno zabiegał u władz pruskich o pozwolenie postawienia go na placu Wolności. Było to wtedy miejsce „zbyt reprezentacyjne”. Tak więc nowe miejsce zdecydowało o nowej koncepcji pomnika.

CO DAŁ KONKURS?

Niedobrze się stało, że przydługie dyskusje i brak decyzji opóźniły rozpisanie konkursu tak bardzo, że na opracowanie projektów pozostawiono zaproszonym architektom i rzeźbiarzom tylko trzy miesiące. Rzecz jasna, że w tych warunkach nie mogły powstać skończone dzieła. Dalo to w efekcie dobre rozwiązanie rzeźby przy niedopracowanej urbanistyce i na odwrót. Mimo wszystko konkurs okazał się nader owocny. Potwierdził możliwość poszerzenia jezdni ulicy 27 Grudnia, dał właściwe rozwiązanie węzła komunikacyjnego w północnej części placu, zasuger-

ował dobre rozwiązania parkingów samochodowych, dał realną koncepcję usytuowania pomnika i aż trzy poważne dzieła rzeźbiarskie.

Urbanistyczne rozwiązanie inż. Płocznaka proponuje bardzo pomysłowo dwa pomniki na placu.

Pozostałe prace wiążą koncepcję pomnika z przedpolem zabytkowej Biblioteki Raczyńskich. Architekci: Szmidt (praca nr 2), Gutt (praca nr 3), Skrzydlewski (praca nr 4) i Haupt (praca nr 5) sytuują pomnik na osi tego budynku.

Architekci Lachert (praca nr 8) i Pogórski-Wellenger (praca nr 6 — I nagroda) zsunęli pomnik zdecydowanie z osi Biblioteki. Uniknęli w ten sposób sztucznego usytuowania oślowymi założeniami asymetrycznego i bardzo złożonego placu oraz związali go bardziej z tłem architektonicznym. Gdy patrzymy z pewnej odległości na elewację Biblioteki, to uderza nas przede wszystkim równy rytm zdwojonych kolumn. Jedyne tympanon podkreśla środkową partię. Można więc tę elewację traktować jako jednolitą, ciągłą warianę. Sugestia pracy nr 6 podzielenia placu na dwa tarasy: większy jako plac zbiórek masowych i mniejszy, połączony z nim monumentalnymi schodami z pomnikiem jako głównym akcentem, jest najbardziej przekonująca. Prof. Gutt potwierdził swym rozwiązaniem słuszność tej idei.

Jury konkursu uznało trzy prace jako poważne osiągnięcia współczesnej rzeźby. Czytelnicy zdecydowanie wyróżnili dwie z nich, tj. pracę nr 6, która otrzymała I nagrodę (Bazyli Wojtowicz i Czesław Woźniak), oraz II nagrodę, pracę nr 3 — Franciszka Strykiewicza.

Obie prace są bardzo poważnymi dziełami rzeźbiarskimi i mają swoich zdecydowanych zwolenników. Różnią się jednak ujęciem tematu. Delikatność i powab korynckiego porządku Biblioteki przeniesli autorzy I nagrody z doskonałą finezją

Bratnie partie komunistyczne pozdrawiają XX Zjazd KPZR

Palmiro Togliatti

Obecnie we Włoszech, tak jak na całym świecie, ku Zjazdowi wybiegają spojrzenia i myśli nie tylko komunistów, lecz również wielu milionów ludzi pracy niekomunistów. Wasze sprawy napędzają ich serca nadzieją i niezmątną wiarą.

We Włoszech, jak również, sądzę w wielu innych krajach Europy, rozpowszechnił się pogląd, że obecny moment jest decydujący dla dalszego rozwoju sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej. Zarówno przyjaciele, jak i wrogowie uznają sukcesy, osiągnięte w rozkładaniu napięcia w stosunkach między państwami. W naszym kraju wzmagają się coraz bardziej oczekiwania zwrotu, który poprawiłby sytuację wewnętrzną, umocnił demokrację, podniósł dobrobyt ludu pracującego.

Kraj nasz przeżył okres ostrych konfliktów gospodarczych i politycznych. Obecnie sytuacja jest taka, że podstawowe problemy rozwoju naszej gospodarki i podniesienia dobrobytu narodu nie są rozwiązywane. Jednocześnie udział Włoch w agresywnym bloku atlantyckim uniemożliwia im prowadzenie samodzielnego polityki zagranicznej, zgodnej z interesami narodu, obciąża naród olbrzymimi ciężarami, zagraża niezawisłości Włoch i w sposób niedopuszczalny ogranicza ich suwerenność. W tych warunkach zrozumiałe jest, dlaczego coraz więcej Włochów nie tylko domaga się zwrotu w lewo, lecz traci także zaufanie do starego ustroju gospodarczego i społecznego, dąży do głębokiego przeobrażenia gospodarczej struktury kraju w ramach politycznej demokracji. Uważamy, że jest to możliwe, jeśli żądanie to zostanie poparte przez ruch mas ludowych, w tym również związanych z różnymi kierunkami politycznymi.

W tej sytuacji naszego kraju, która jest odzwierciedleniem warunków istniejących w całym świecie kapitalistycznym, widzimy szczególnie wyraźnie historyczne znaczenie Waszego Zjazdu i jego uchwali.

Wasz szósty plan pięcioletni jest wydarzeniem tak olbrzymiej wagi, że w chwili obecnej trudno nam w pełni ocenić jego znaczenie. Znaczenie jego polega na tym, że jest to plan, który wszystkie narody uważają za plan pokoju.

Rozwiązanie takich przewidzianych w planie zadań, jak skrócenie dnia pracy do 7 i 6 godzin bez zmniejszenia płac oraz podniesienie o 30 proc. realnej wartości tych płac, polepszy wydatnie sytuację klasy robotniczej, stworzy warunki dla dalszego, wszechstronnego rozwoju ludzi pracy, zwiększy w nich świadomość tego, że są oni panami własnego losu, poczucie ich własnej godności. W naszym natomiast kraju opracowany został taki

plan, który pod pretekstem walki przeciwko bezrobociu przewiduje zamrożenie płac na okres 10 lat.

Doskonale rozumiemy, towarzysze, że przebrana przez Was droga zdobycia władzy oraz budowy społeczeństwa socjalistycznego nie jest we wszystkich aspektach niezbędna dla innych krajów, że droga ta może i powinna mieć w każdym kraju swoje cechy.

Stoi przed nami zadanie: opracować włoską drogę. Powinna ona uwzględnić historyczny rozwój kraju, jego strukturę społeczną, nastroje i dążenia szerokiej masy pracujących i ich organizacji.

Droga ta powinna nam pozwolić na zrealizowanie w formach odpowiadających naszemu krajowi, sojuszu między klasą robotniczą, chłopstwem i warstwami średnimi, i w konsekwencji, pozyskać większość narodu dla sprawy socjalistycznego przeobrażenia społeczeństwa.

Równocześnie rozumiemy, że przemian tych nie można dokonać bez stałej, wytrwałej, a nawet ostrej walki z siłami reakcyjnymi, w obronie żywotnych interesów narodu, w obronie pokoju. Jednakże chcemy, aby walka ta rozwijała się na gruncie demokracji i istniejących formach ruchu robotniczego i demokratycznego, ponieważ, jak słusznie powiedział tow. Chruszczow, nie jesteśmy zwolennikami przemocy zawsze i we wszelkich okolicznościach.

Nasza partia z organizacjami młodzieżowymi łącznie liczy 2,5 miliona członków, w tym pół miliona kobiet.

Włoska klasa robotnicza ma poważne osiągnięcia w realizowaniu swej jedności. Znajduje to przede wszystkim wyraz w braterskiej współpracy między naszą partią a partią socjalistyczną.

Uczynimy wszystko, co jest niezbędne, aby zbliżyć się do nas ci, którzy dążą do postępu społecznego we Włoszech, którzy chcą umocnić ustrój demokratyczny oraz uratować niezawisłość i przyszłość narodu — uczynimy wszystko, abyśmy ustaliło się między nami zrozumienie wzajemne i nawiązała się współpraca. Dzięki rosnącemu wpływowi obozu socjalizmu i pokoju, dzięki naszym wysiłkom, dzięki wysiłkom naszych braci-socjalistów i wszystkich prawdziwych demokratów, dzięki wzmagającemu się ruchowi mas ludowych — realna i konkretna jest możliwość stworzenia szerokiego ruchu ludowego — który zjednoczyłby ludzi i ugrupowania o rozmaitych tendencjach, dążących do wspólnej akcji, aby

skierować całe nasze życie polityczne na nowe tory.

TOWARZYSZE!

Tu, na Waszym Zjeździe, nabraliśmy jeszcze większego przekonania, że sprawa nasza, sprawa socjalizmu jest niezwyciężona. Przekona-

liśmy to przekonaniem naszym robotnikom, chłopom, działaczom kultury, wszystkim prostym ludziom, którzy pragną żyć w lepszym świecie. Poprowadzimy ich do walki o lepszy świat, wzmocnimy szeregi ludzi pracy, skupiając się pod sztandarem socjalizmu.

Maurice Thorez

Masy pracujące, wszyscy ludzie postępowi na całym świecie powitali z entuzjazmem projekt dyrektyw w sprawie szóstego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Zawarte w szóstym planie pięcioletnim gigantyczne projekty pokojowego zastawiania energii atomowej, rozwoju automatyzacji i techniki, rozbudowy szkolnictwa we wszystkich jego formach wywołują podziw nie tylko wśród inteligencji francuskiej. Projekty te wskazują klasie robotniczej, że wspaniałemu rozwojowi gospodarki socjalistycznej, wolnej od kryzysów i sprzeczności, towarzyszy nierozdzielnie niebywały rozkwit kultury mas.

Nigdy jeszcze wdzięczność i sympatie naszego narodu dla Związku Radzieckiego nie były tak głębokie, nigdy jeszcze jego wiara w możliwość zapobieżenia wojnie nie była tak niezlomna jak obecnie dzięki rosnącej sile obozu socjalistycznego i innych państw walczących o pokój.

W celu zapewnienia obrony interesów mas ludowych, utrzymania pokoju i zapewnienia przyszłości swego kraju, komuniści francuscy pracowali nieustannie nad doprowadzeniem do jedności działania klasy robotniczej. Wykazali oni wyjątkowo doniosłe znaczenie wspólnej walki ludzi pracy — socjalistów i komunistów, jak również doniosłe znaczenie pierwszych wyników osiągniętych dzięki tej jedności.

Właśnie w tych warunkach Francuska Partia Komunistyczna zwiększyła swe wpływy i odniosła wielkie sukcesy w wyborach parlamentarnych 2 stycznia.

Na próżno francuska prasa burżuazyjna, radio, cała kierowana przez Amerykanów brudna kuchnia propagandowa prowadzi od wielu lat kampanię kłamstw i oszczerstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko ideom komunizmu, przeciwko Francuskiej Partii Komunistycznej.

Walter Ulbricht

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i pokojowe siły całego Niemiec są wdzięczne Komitetowi Centralnemu KPZR i rządowi Radzieckiemu za ich inicjatywę w kierunku zlagodzenia napięcia międzynarodowego. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej kierując się tą polityką zlagodzenia napięcia między-

narodowego, aby udaremnić próby faszystów, którzy po nownie podnoszą głowę, i aby zapewnić postęp społeczny, konieczne jest kontynuowanie i wzmocnienie walki o jedność francuskiej klasy robotniczej.

Francuska Partia Komunistyczna czerpie natchnienie z bogatego doświadczenia krytycznej Partii Związku Radzieckiego, która wskazuje cel proletariatusom całego świata i której pomoc była dla francuskich komunistów bezcenna w ciągu całej historii ich partii.

Za przykładem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego komuniści francuscy będą zawsze się troszczyć o szczęście swego narodu. Będą oni walczyli o zapewnienie narodowi francuskiemu przyszłości odpowiadającej jego wielkim tradycjom rewolucyjnym, będą walczyli o to, by Francja nadal żyła, gdyż polityka imperialistyczna stawia pod znakiem zapytania samo jej istnienie jako wielkiego mocarstwa.

W tym celu proponowali, aby oba państwa niemieckie oświadczyły, iż są za bezpieczeństwem zbiorowym i wypowiadają się przeciwko rozmięszczeniu na obszarze Niemiec broni atomowej oraz za rękami między obu państwami niemieckimi w celu utworzenia Rady Ogólnoniemieckiej. Jest to zgodne z punktem widzenia, że przywrócenie jedności Niemiec

jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Jesteśmy przekonani, że w związku z możliwością dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami w sprawie rozbrojenia — uda się osłabić wpływ sił militarystycznych w Niemczech zachodnich i doprowadzić do zlagodzenia napięcia również w Niemczech. Decydujące znaczenie ma przy tym umocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako ostoji pokoju.

Następnie W. Ulbricht mówił o wielkich osiągnięciach NRD w budownictwie socjalistycznym. Kierując się nauką marksizmu-leninizmu — oświadczył on — staramy się stosować takie formy i metody budowy socjalizmu, które odpowiadają warunkom rozwoju w Niemczech. Tak więc mogliśmy dokonać w sposób pokojowy przejścia od zakończenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i utworzenia antyfaszystowskiego ustroju demokratycznego do objęcia rządów przez władzę robotniczo-chłopską.

Towarzysz N. S. Chruszczow podkreślił, że dzięki potęgce Związku Radzieckiego i państw obozu socjalistycznego i dzięki sile obozu pokoju istnieje realna możliwość zapewnienia pokoju.

Jest przede wszystkim sprawą samych Niemców.

Jesteśmy przekonani, że w związku z możliwością dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego i osiągnięcia porozumienia między czterema mocarstwami w sprawie rozbrojenia — uda się osłabić wpływ sił militarystycznych w Niemczech zachodnich i doprowadzić do zlagodzenia napięcia również w Niemczech. Decydujące znaczenie ma przy tym umocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako ostoji pokoju.

Następnie W. Ulbricht mówił o wielkich osiągnięciach NRD w budownictwie socjalistycznym. Kierując się nauką marksizmu-leninizmu — oświadczył on — staramy się stosować takie formy i metody budowy socjalizmu, które odpowiadają warunkom rozwoju w Niemczech. Tak więc mogliśmy dokonać w sposób pokojowy przejścia od zakończenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej i utworzenia antyfaszystowskiego ustroju demokratycznego do objęcia rządów przez władzę robotniczo-chłopską.

Towarzysz N. S. Chruszczow podkreślił, że dzięki potęgce Związku Radzieckiego i państw obozu socjalistycznego i dzięki sile obozu pokoju istnieje realna możliwość zapewnienia pokoju.

Zależy to od zapewnienia jedności działania klasy robotniczej — partii komunistycznych, partii socjaldemokratycznych i związków zawodowych. Organizacje socjaldemokratyczne i komunistyczne zaczynają już współpracować w walce przeciwko militarystom, faszystom i innym odwetowcom. Uczynimy wszystko, co leży w naszej mocy, aby wciągnąć socjaldemokratów — naszych braci klasowych — do wspólnej walki o sprawę klasy robotniczej.

Droży towarzysze! Pragnę zakończyć swe przemówienie przytaczając następujące słowa z depeszy powitalnej KC SED do XX Zjazdu KPZR:

„Ścisła i nierozdzielna przyjaźń niemiecko-radziecka jest dla naszego narodu rękojmią rozwiązania najżywniejszych problemów narodu niemieckiego. Witając XX Zjazd KPZR Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności dziękuje serdecznie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu za stałą i bezinteresowną pomoc. Życzymy z całego serca narodom Związku Radzieckiego dalszych sukcesów w dziele budowy komunizmu”.

W Ułanowie — trzech w Braciszewie — pięciu nowych członków spółdzielni produkcyjnych

Prawie na ukończeniu są już roczne obrachunki w spółdzielniach produkcyjnych na wsi gnieźnieńskiej. Przeszło 100 gospodarstw zespołowych wykazuje wybitnie dodatnie bilanse gospodarczo-finance. Wzrasta majątek i dochód spółdzielni, a zatem i dochody członków. Wartość dniówki obrachunkowej jest wszędzie wyższa niż w roku ubiegłym. Fakty te przyczyniły się niewątpliwie do popularyzowania idei kolektywnej pracy na wsi, czego dowodzi zorganizowanie przed kilku dniami nowej, spółdzielni produkcyjnej w Przysieci (gromada Mieleszyn) oraz przystępowanie nowych członków do istniejących gospodarstw zespołowych.

W zebraniu obrachunkowym w Ułanowie uczestniczyło 9 chłopów indywidualnych z tej wsi. Słuchali oni uważnie sprawozdania, brali udział w dyskusji, domagali się szczegółowych wyjaśnień w sprawie niektórych działań gospo-

darskich. W rezultacie trzech z nich, a mianowicie Maria Marcinak, Inacy Kaczor i Franciszek Kwaśniewski podpisali statut spółdzielcy. Po zebraniu obrachunkowym w Braciszewie, do istniejącej tam od roku spółdzielni przystąpiło pięciu gospodarzy średniorolnych.

Tadeusz Wojtkowiak
korespondent

Pierwszy polski barograf

BYDGOSZCZ (PAP)
Toruńska Fabryka Wodomerzy i Zegarów wykonała prototyp pierwszego polskiego barografu. Aparat ten, służący do pomiarów ciśnienia, znajdzie zastosowanie w instytucjach naukowych, w służbie meteorologicznej oraz w kopalniach węgla. Seria próbna nowych barografów wypuszczona zostanie w marcu br.

Pracownicy poszukiwani

Technika inwestycji przyjmie zaraz Fabryka Cukrów i Czekolady „Rywał” w Lesznie. Warunki do omówienia na miejscu. K503

Ślusarzy — narzędziowców wysokokwalifikowanych przyjmujemy zaraz. Zgłoszenia: Wyrób Galanterii Metalowej Poznań, ul. Ratajczaka 14. K507

Spółdzielnia Pracy

Lekarsko-Specjalistyczna w Poznaniu

Pl. Wielkopolski 5, nar. ul. Solnej, tel. 96-05

połącza swe usługi

GABINETU CHOROBY WEWNĘTRZNYCH

czynny od 8—14

GABINETU CHOROBY DZIECIĘCYCH

czynny od 14—20

Cena wizyty — 22,— zł

zastrzyki — 4,— zł

UWAGA! wizyty domowe — na telefonicznie wezwanie. K505

Praca

Przedstawiciela zaprowadzonego (sektor prywatny) posiadającego kartę rejestracyjną, poszukuje pracownia krawców i apaszek w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2489g.

Pomoc domowa do lekarza potrzebna. Zgłoszenia Poznań, Słowackiego 29 m 6. 2528g

Wychowawczyni do dwójki dzieci, potrzebna na stałe. Poznań Czerwonej Armii 26, m 12a. 518-58 2517g

Przedstawiciela przyjmujące zamówienia na portrety. Przyjmie. Warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2571g.

Kupno

Cedilanid, Digipuratum Lanaciarum w płynie kupię. Poznań, tel. 37-93, po godz. 18. 2644g

Kupię literaturę filatelistyczną oraz zbiór znaczków. Szczegółowe oferty do Biura Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2612g.

Saksofon alt lub tenor kupię. Poznań, Findera 18 m 1. 2595g

Kupię kolejkę elektryczną. Poznań Nowowiejskiego 54. 6205g

Maszyny do szycia, damską lub krawiecką kupię. Poznań-Słowackiego 29 m 3. 2566g

Westfalke kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2593g.

Sprzedaj

Sprzedam maszyny dziewiarskie: kettlarke, renderke, do wyrobu podkolanówek. Wiadomość: Leszno Bob. Stalingradu 12. Stroiński. 2259g

Sprzedam radio, nowe dwugłośnikowe. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2626g.

Motocykl SHL, nowy, sprzedam. Poznań, Sienkiewicza 7, m 7. 2610g

Sypialnie orzech bez szafy, fotel amerykański 1-osobowy sprzedam. Poznań, Garbary 38, m 7. od godz. 16—18. 2636g

Sprzedam radio wysokiej klasy, nowe, z zapasowymi lampami. Poznań, Dzierżyńskiego 75, m 13a. 2631g

Pianino sprzedam, cena 7.500 zł. Poznań, 23 Lutego 9, m 10. 2497g

Pianino nowoczesne Quaudt sprzedam Poznań Ratajczaka 26, m 26, 2 wejście. 2498g

Sprzedam lakier perłowy (klipsy, perleki, guzik). Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2522g.

Motocykl „Zündapp” R. 500 cm sprzedam. Poznań, Garbary 2 m 4. 2520g

Radio uniwersalne, 7-lampowe sprzedam. Poznań, Woźna 22, m 5. 2572g

Sprzedam futro karakulowe nowe. Szyfter, Poznań Stary Rynek 40, m 4, II ptr. 2534g

Lokale

Samotny poszukuje niekierującego pokoju najchętniej w Śródmieściu. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2603g.

Inżynier samotny poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2455g.

Poszukuje wygodnego pokoju dla 2 studentów medycyny. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2577g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią, łazienką, komfort, samodzielny, na 2 pokoje z kuchnią, łazienką oraz oddzielną pokój z przynależnościami. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2521g.

Wille — jednorodzinna, komfortowa z ogrodem owocowym, 1000 m² (osiedle Grunwaldzkie) 200.000 zł. Wille komfortowa z ogrodem idealna polowa 130.000 zł. Wille komfortowa z wolnym dwupokojowym mieszkaniem (Dębica) 200.000 zł oraz wiele innych sprzedaje: Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26. 2524g

PRZEPROWADZKI

rozwozki węgla, rozładunki wagonów i inne transporty

wykonuje dla wszystkich

Spółdzielnia Pracy „SPEDYTOR”

Poznań, Dąbrowskiego 89 — tel. 20-14 i 98-97

Biuro czynne w godzinach od 6 do 17 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Usługi świadczy się bez względu na porę doby, również w

niedziele i święta.

K487

Zamienię mieszkanie 2 1/2-pokojowe, komfortowe, na 3 1/2-4 pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2458g.

Komfortowa wille w centrum powiatowego miasta, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2628g.

Sprzedam 4700 m² ziemi z budynkami, przy tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świątecznych 3, dia 2552g.

Domek nowobudowany, jednopokojowy (światło, woda) pół morgowym ogrodem, oparkowane sianką (Antoninek, przy torzebusie). 60.000 zł. Parcela 850 m², nowobudowana altana, drzewkami, opłotowaną (Winogrody) 60.000 zł. oraz wiele innych sprzedaje: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26. 2525g

Wille — jednorodzinna, komfortowa z ogrodem owocowym, 1000 m² (osiedle Grunwaldzkie) 200.000 zł. Wille komfortowa z ogrodem idealna polowa 130.000 zł. Wille komfortowa z wolnym dwupokojowym mieszkaniem (Dębica) 200.000 zł oraz wiele innych sprzedaje: Nowak, Poznań Czerwonej Armii 26. 2524g

8 morgów dobrej ziemi, blisko Poznania, oraz dobrej konia i wóz na gumach oddam w dzierżawę. Poznań-Luboń Ratajczaka 13. 2602g

Zgubiłam białą bluzkę (czarny haft na rękawach). Zwrot wynagrodze. Poznań, Grunwaldzka 3. Puttkamer. 2556g

Zgubiłam dyplom lekarski, wydany przez AM, dnia 7. 1. 1955, na nazwisko Mieczysław Nowak, Poznań Rynek Łazarzki 1. 2565g

Przybłąkał się pies wilk, czarny, podpalany. Odebrać: Kamiński, Poznań Jagosławski 2, m 4. 2589g

Dnia 17 lutego 1956 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza i najlepsza matka, babcia i prababcia przeżywszy lat 76 6p.

z Piotrowskich

Stanisława Krzyżanowska

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 20 bm. o godz. 7 w kościele Matki Boskiej Bolesnej. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Rózcynie.

Dr. ci wnuk i prawnuk

Poznań Bogusławskiego 18. 2625g

Różne

Koldry przerabiam nowe szyje. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8, m 14. 2575g

Dziurki we wszelkiej bieliznie wykonuję maszynowo, szybko, tanio, starannie, pilnie, na poczekaniu. Poznań Woźna 17, m 3. 2600g

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmuje

Biuro Ogłoszeń R.S.W. „Prasa” Poznań ul. Gen. Świerczewskiego nr 3

Przychodnie Lekarsko-Dentystyczne

Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistycznej w Poznaniu

Łazarz, ul. Rokossowskiego 16, tel. 630-81

Śródmieście, Pl. Wielkopolski 5, tel. 96-05

Śródmieście, ul. Piekary 4

Wilda, ul. Gwardii Ludowej 14, tel. 87-80

Rataje, ul. Rataje 45, tel. 834-55

Ostrów Wlkp., Partyzancka 25, tel. 253

Gniezno, ul. J. Stalina 37, tel. 19-68

Wrocław, ul. Sienkiewicza 5, tel. 214

Leszno Wlkp., ul. Słowiańska 61, tel. 792

Sulmierzyce, pow. Krotoszyn — Dom Lud.

Kalisz, ul. Świerczewskiego 10, tel. 11-08

Kościan, ul. Dembowskiego

Wągrowiec, ul. Świerczewskiego 6, tel. 263

Koło, ul. Rokossowskiego, tel. 303

Rawicz — Rynek

Gabinety czynne od godz. 8—20

LECZENIE ZĘBÓW

zachowawcze i chirurgiczne oraz uzupełnienie uzębienia (protezywanie) w terminach korony w ciągu 7 dni protezy i mostki w ciągu 14 dni

reparacje protez w ciągu 2 dni

protezy w cenie od 225 zł

Rentgen stomatologiczny — 1 zdj. 20 zł

K506

Dnia 18 lutego 1956 zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja najukochańsza żona, nasza matka, siostra, teściowa i babcia, 8p.

z Cybertowiczów

Ludwika Wierzbicka

przeżywszy lat 68.

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się we wtorek, 21 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni małż. i rodzina

Poznań, Grobla 15 m 12 2639g

Str. 5



Nie marnują zimy

W okresie wolnym od prac polowych, tj. w zimie, dobry rolnik nie zapomina o swoim gospodarstwie. Obmyśla plan prac wiosennych i zasiewów. Zastanawia się, co by ulepszyć w swojej gospodarce. Sięga częściej do gazety, do książki i broszury fachowej. Uczęszcza na zorganizowane szkolenie rolnicze.

W wielu gromadach naszego województwa systematycznie prowadzone zebrania szkoleniowe, ściągają co tydzień dziesiątki chłopów. Np. w samokształceniu rolniczym w Koldowie, pow. kaliski bierze udział ponad 40 osób. Powstał tam zespół łaskarski. Rolnicy interesują się uprawą roślin specjalnych, m.in. oleistych. W wyniku przeprowadzonych pogadek, w zespole szkoleniowym w Sobieszkach (w tym samym powiecie) powstało koło gospodyń, które postawiło sobie jako główny cel — rozwinięcie hodowli inwentarza. Szkolenie rolnicze w powiecie kaliskim przyczyniło się do powstania trzech spółek maszynowych i czterech cegielni.

Gospodarze zobowiązali się wybudować 6 silosów na kiszonki. W czasie szkolenia w Biskupicach, pow. poznański, wyświetlano instruktażowe filmy rolnicze. Zorganizowany tam zespół łaskarski, przyczynił się do ożywienia pracy spółki melioracyjnej, która naprawi urządzenia wodne na obszarze 55 ha. Szkolenie rolnicze prowadzi niejednokrotnie w powiecie średzkim naukowcy, np. ze Stacji Doświadczalnej w Słup. Kierownicy punktów szkoleniowych w powiecie krotoszyńskim przekazują uczestnikom samokształcenia swoje wrażenia z wycieczek do ośrodków postępu rolniczego. (km)

ECHA naszych notatek

Prezydium MRN w Kaliszu wyjaśnia, że zgodnie z uchwałą II stopadowej sesji MRN usypiska śmieci przy ul. Młynarskiej znajdują się w stadium likwidacji, a na składowanie odpadków wyznaczono teren położony daleko poza granicami miasta. Rzeźnia Miejska w Kaliszu dostała polecenie budowy osadnika ścieków w terminie do dnia 1. III. 1956 r., natomiast w sprawie ścieków z Garbarni i Mleczarni odbędzie się konferencja z udziałem dyrektorów tych przedsiębiorstw celem uzgodnienia terminów wybudowania osadników.

Kina

KALISZ: Wolność — „Szeregowiec Browkin”, Stylowe — „Biała grzywa”; OSTROW: Przewodnik — „Operacja kołnierzna”; SŁOŃCE — „Panna de Seudery”; GNIEZNO: Polonia — „Orkiestra z Marsa”; LECH — „Cud zdarza się raz”; LESZNO: Sportowiec — „Piosenka za grosz”

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
6.11 — na dzień dobry, 7.15 — muzyka popularna, 7.50 — „Sportowcy wjeżdżają na start”, 8.10 — wieść tańcy i śpiewa, 8.25 — melodie filmowe, 9 — odpowiedź Fall 49, 10 — „O Don Kiszocie”, 10.57 — koncert życzeń, 13.10 — pogad. pt. „Wśród szczątków domu”, 13.40 — opowieści wędrownicze, 14.10 — dla wsi, 14.20 — melodie do tańca, 15 — na radiowej estradzie, 16.05 — przegląd wydarzeń, 16.20 — dla dzieci, 17.05 — dla każdego coś miłego, 18.10 — piosenki radzieckie, 18.30 — słuchowisko pt. „Maria”, 19.30 — na pięciolinii, 21.15 — „Opera w przekroju”, 22 — XX Zjazd KPZR, 22.20 — muzyka taneczna
Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20, 23

Zapomniany kanał

winien ożyć w okresie Planu 5-letniego

(Od naszego współpracownika z Konina)

Rozpoczęliśmy już Pięciolatkę. Jedną z największych budowl naszych Pięciolatki ma być budowa kanału śródlądowego idącego Bugiem, Wisłą, Notecią i Odrą. Kanał stanie się naturalną drogą tranzytową łączącą Wschód i Zachód. Wiemy doskonale, jak wiele kanałów wybudowano w Związku Radzieckim, wiemy, że w NRD istnieje gęsta sieć kanałów śródlądowych. Polska pragnie nadrobić wielowiekowe braki i zaniedbania i połączyć te oba systemy kanałów.

O tym wszystkim doskonale wiemy, jak i wiemy, że transport wodny jest najtańszy. Nie wiemy natomiast, lub zapomnieliśmy o wybudowanym i oddanym do użytku w roku 1948 nowoczesnym kanale Warta—Gopło. Kanał ten łączący Wartę z kanałem Noteckim, a tym samym stanowić będzie odnogę przyszłego kanału Wschód—Zachód.

Zapomniany kanał Warta—Gopło znany jest jedynie turystom-kajakowcom, którzy tylko z okazji „Spływu do granic pokoju” przepłynęło około 400. Oddano go do użytku w roku 1948. Był to okres naszej trzylatki, pierwszego planu odbudowy gospo-

darczej. Odbudowa się uroczystość, przecięto wstążki, potoczyły się słowa przemówień, kilka motorówek przejechało przez kanał i... nastał spokój. Ośmioletni niepokój spokój. Przez ten czas rozrosły się nenufary, trzcina, tataraki i zwołna, krok po kroku zajmują obszar zajęty przez kanał. Ruchu handlowego nie ma tu żadnego.

Inaczej wygląda oczywiście w dalszej części tej trasy, na północ od Gopla. Tu ciągną statki, holowniki. Szkuty ładują materiały budowlane, cukier z cukrowni w Kruszwicy. Ale to jest już województwo bydgoskie — inni ludzie, którzy wiedzą, że woda nie służy tylko do picia i mycia, ale i do... komunikacji. Czy u nas w województwie poznańskim nie ma ludzi, którzy by się tym zajęli?

Przecież nad kanałem leży cukrownia Gostawice, do której można drogą wodną zwozić buraki, a wywozić cukier. W pobliżu mieści się kopalnia węgla brunatnego i brykietownia „Konin”. Można by ładować brykiety na szkuty i wieźć „czarne diamenty” do Poznania, Szczecina, czy do Inowrocławia i Bydgoszczy, a nawet Warszawy, czy Gdańska. Dudnią tory kolejowe i rozwała się szosa pod ciężarem materiałów budowlanych zwożonych na budowę wielkiej elektrowni w Gostawicach. Czy nie można by zwozić ich w części wodą? Elektrownia stoi nad samym brzegiem Jeziora Patnowskiego, przez które prowadzi kanał. Ile to setek wagonów można zaoszczędzić, jeśli by wykorzystano się tę najtańszą drogę komunikacji wodnej!

Kanał został wybudowany z wielkim nakładem sił i środków finansowych. Zaopatrzone go w nowoczesne urządzenia; w służy, których pozazdrościć może Kanał Bydgoski. Przykro patrzeć, że tak potężna inwestycja nie została wykorzystana. Budując w Pięciolatce wielką drogę wodną wschód-zachód, nie możemy zapomnieć o jej odnodze jaką tworzy kanał Notecki, kanał Warta—Gopło i sama Warta.

Z. Pecherski

Na marginesie

naszego apelu o dokarmianie ptaków w zimie.



— Jak to dobrze, że nie pozwoliłem wujowi wyrzucić tego starego cylindra...

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działów), dział informacyjny: 659 39, dział łączności: 657 18 sekretarz redakcji: 648 85, redaktor naczelny: 657-76, drukarnia (noency) — 629 52

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59 czynne od godz. 8-16.30, w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu

K-7-363

Głos SPORTOWY

Wymowne przykłady

Nasz czytelnik z Kielcewa — Henryk Kawlak pisząc do nas o pracy miejscowego koła LPZ podkreśla, że ożywiona działalność tej organizacji jest w dużej mierze zasługą Prezydium GRN. LPZ-owcom przydzielono bowiem bez wszelkich „ceregieli” stary budynek, w którym młodzież urządziła sobie świetlicę.

Zapytanie może — coż w tym nadzwyczajnego? Przecież w zakresie działalności rad narodowych leży również troska o rozwój sportu i kultury fizycznej, przydział świetlicy był więc tylko obowiązkiem Prezydium GRN.

Rozumowanie zupełnie logiczne. Zdarzenie z Kielcewa biera jednak pełną wymowę, jeśli porównamy je z często jeszcze spotykanym lekceważeniem sportu przez rady narodowe. Przed kilku dniami pisaliśmy np., że w powiecie gnieźnieńskim rady narodowe nie wykazują żadnego za interesowania działalnością ludowych zespołów sporto-

wych, które tak często potrzebują ich pomocy i opieki. Jeszcze gorzej dzieje się w Niemczynie, gdzie Prezydium GRN odebrało wiejskim sportowcom świetlicę.

Jasne staje się teraz, dlaczego warto podkreślić przychylnie stanowisko GRN w Kielcewie. Niewątpliwie marzeniem wszystkich sportowców to właśnie taka polityka terenowych organów władzy wobec zagadnień kultury fizycznej. (1)

25:0!

W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w hokeju na lodzie przewodnikiem tabeli jest krotoszyńska Sparta legitymująca się 8 punktami i stos. bramek 41:11, przed AZS 7 pkt. 21:4, Zrywem Września 4 pkt. 34:13, Zrywem Gnieźno 4 pkt. 15:12, Spartą Września 1 pkt. 5:27 i Spartą Puszczykowo 0 pkt. 2:51 bramek.

Zwycięski zespół po zakończeniu mistrzostw wejdzie do ligi wojewódzkiej na miejsce gnieźnieńskiej Sparty, która do rozgrywek nie stanęła.

Program najbliższych spotkań jest następujący: 19 II. Zryw (Gnieźno) — AZS, 20. II. Sparta (Września) — Sparta (Krotoszyn), Zryw (Września) — Sparta (Września), Sparta (Puszczykowo) — AZS.

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów walczy trzy drużyny: AZS, Zryw z Poznania i Wrześni.

W pierwszym spotkaniu rozegranym w Poznaniu AZS rozgromił debiutujący zespół miejscowego Zrywu 25:0. Najwięcej bramek zdobyli: Jan Szymański, Andrzej Urbanowski i Andrzej Wiciak. Dziś o godz. 11 odbędzie się mecz rewanżowy na lodowisku przy ul. Mariatońskiej. (x)

Brawo, Szamoludy!

Powiatowe mistrzostwa w jeździe szybkiej w Wielkopolsce, cieszące się wielką popularnością wśród zawodników i społeczeństwa — najlepiej wypadły w powiecie szamotulskim. Startowało tam 23 łyżwiarzy, reprezentując cztery koła. W biegach indywidualnych na łyżwach krótkich triumfował Ogarczyński z SKS Szamotulak, zdobywając w trzech konkurencjach pierwsze miejsca. Prawie wszyscy zawodnicy uzyskali normy na B i SPO. (p)



Kolarze wyjadą do Rumunii

Prezydium Sekcji Kolarskiej GKKF postanowiło, że od 25 brn. do 31. III. nasi kandydaci na IX Wyścig Pokoju trenować będą w Oradea (Rumunia). Do ojezyny Rozeanu i Niculescu wyjadą następujący kolarze: Bugalski, Cieślak, Chwiendacz, Jarząbek, Komuniowski, Kowalski, Królak, Podobas, Więkowski i Wiśniewski.

Możliwe, że na rumuński trening zostaną powołani również inni członkowie zawodnicy.

Spartakiada w Międzychodzie

W Międzychodzie odbyła się zimowa spartakiada LZS „Traktor” przy Warsztatach Naprawczych PGR. Na starcie stanęło 62 zawodników i zawodniczek, z których najlepsi zakwalifikowali się do udziału w spartakiadzie Zjednoczenia PGR Poznań.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: podnoszenie ciężarów: 1) Lewicki, 2) Lehmann, szachy: 1) Dudarski, 2) Przybysz, tenis stołowy: 1) Neumann, 2) Lehmann, tenis stołowy kobiet: 1) Borzychówna, 2) Górnicka.

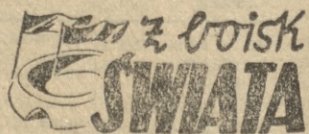
W sali MTP przy ul. Rokosowskiego trwają półfinały szachowych mistrzostw Polski, których przewodnikiem jest Pytlakowski z Warszawy.

Na zdjęciu reprezentant poznańskiego Zrywu Kwilecki (z lewej) w pojedynku z Platorem Start Warszawa, który zakończył się zwycięstwem szachisty stołecznego.

Fot.: K. Przychodźki

Sparta — Unia 6:2

W meczu zapasniczym o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego rezerwy Sparty pokonały swarzędzką Unię 6:2. Obie drużyny oddały punkty bez walki, i tak Unia w dwóch wagach, a Sparta w jednej. Dla Sparty zwycięstwa odnieśli: Hoffmann, Bagrowski, Godek, Bemke, Nawrot i Broda. Dla Unii Łukasik i Muszyński. (jg)



W piłkarskich mistrzostwach Ameryki Południowej Urugwaj pokonał Argentynę 1:0 (1:0).

Trzykrotny triumfator z Cortiny — Toni Sailer otrzymał czwarty złoty medal. Jest to odznaczenie rządu austriackiego przyznawane zasłużonym obywatelom.

Rewanżowe spotkanie hokeistów USA i Szwecji zakończyło się zwycięstwem Amerykanów w stosunku 4:0.

W konkursie skoków narciarskich w Arosa zwyciężył Daeschler (Szwajcaria) — nota 218 pkt., przed Anwanderem (NRF) — 211,5.

Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie wystawia premierę pięknej sztuki Karola Dickensa pt. „Świerszcz za kominem” w adaptacji scenicznej Stefana Drewicza i Adama Grzymały-Siedleckiego.

Sztukę reżyserował Stefan Drewicz, scenografia i kostiumy Ewy Nahlik, piosenki Janusza Szynelmana. Trzeba stwierdzić, że „Świerszcz za kominem” (jedną ze scen widzimy na zdjęciu) otrzymał doborową obsadę. Ujrzymy w niej: Magdaleny Czarstką, Halinę Lubackowską, Elżbietę Matysiak, Eugenię Skorną, Jana Badowskiego, Edmunda Derskiego, Jana Dietricha, Józefa Kaczyńskiego i Stanisława Mroczkowskiego.

Rolę niewidomej gra gościnnie Felicja Tiberger z Państwowej Teatru Narodowego w Warszawie

Fot.: A. Jeśmontowicz

Uwaga: POŻARY!

Przed kilku dniami ob. Kopeciowa z Wolsztyna (ul. Walki Młodych 10), wychodząc z mieszkania zostawiła w nim bez opieki troje dzieci oraz rozgrzany piec, obok którego położyła pierzynę. Wkrótce wybuchł pożar i tylko natychmiastowa interwencja straży pożarnej uratowała dzieci od śmierci.

11 lutego wskutek wadliwej budowy kominna spaliła się szkoła w Woli Jąbłońskiej. Strażacy zdołali zapobiec zniszczeniu okolicznych budynków.

Dwa dni później w piwnicy ob. Koberzyckiego (ul. 5 Stycznia) próbowano odciąć zamrażniętą rurę wodociągową. Rezultat? Konieczność interwencji straży pożarnej.

Wypadki te oraz szereg innych, omawiano na sesji PRN w Wolsztynie, poświęconej sprawom ochrony przeciwpożarowej.

W ub. roku w powiecie wolsztyńskim zanotowano 17 pożarów, które przyniosły prawie 100 tys. zł. straty. W porównaniu z 1954 r. szkody zmalały o 97 120 zł, co jest zasługą 1351 ochotników straży pożarnej.

Jak wykazała dyskusja podczas sesji — strażę rekrutują się przeważnie z osób starszych, brak w nich młodzieży, a ponadto w 25 miejscowościach nie ma w ogóle OSP.

Duża sprawność bojowa cechuje OSP w Wolsztynie, która zajęła I miejsce na zawodach wojewódzkich. Niewiele ustępuje jej straż z Rakoniewic, która ponadto przyniosła zwycięstwo w zawodach wojewódzkich.

Spacer po Warcie

Warta zamarzała na całej szerokości. Można bezpiecznie chodzić po grubym lodzie, bez obawy załamania. Są jednak niebezpieczne tzw. oparzeliska. W takich miejscach całymi stadami gromadzą się dzikie kaczkę, szukając upragnionego żeru.

Na zdjęciu — spacer po zamarzniętej Warcie pomiędzy Wronkami i Sierakowem.

Fot.: J. Jakubowski



W Pawłowie Żońskim rozwija się życie świetlicowe

W połowie stycznia tego roku powstał 19-osobowy zespół czytelniczy przy GRN w Pawłowie Żońskim (pow. Wągrowiec).

Obecnie członkowie zespołu, który prowadzi kierowniczka biblioteki gromadzkiej — Maria Kantorska, czytają „Pana Tadeusza” oraz wyjątki z „Poradnika Gospodyni Wiejskiej”.

Przy zespole czytelniczym założono 2 sekcje: teatralną i taneczną. 13 członków sekcji teatralnej wystąpi po raz pierwszy podczas zebrania sprawozdawczego - wyborczego miejscowej spółdzielni produkcyjnej. Do występów przystępuje również 14-osobowy zespół taneczny, który ćwiczy obecnie krakowiaka i „Korowód dziewczęcy”.

(KdW)

